Nr. 137. Lwów — Wtorek dnia 18 czerwca 1907. Rok XLVII.

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika l. 7 parter (sklep) otwarte od godz. 9 rano do godz 7 wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową“ wynosi
we Lwowie: na prowincyi: za granicą:
miesięcznie 2 kor. 2 kor. 50 h.
kwartalnie 6 „ 7 „ 50 „ 10 kor. 50 h.
półrocznie 12 „ 15 „ — „ 21 „ — „
Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Wraz z „Tygodnikiem mód i powieści“ lub też z warszawskim tygodnikiem „Ziarno“ i 12 tomami rocznie premii:
kwartalnie we Lwowie 8 kor. 40 h.
„ na prowincyi 9 „ 90 „
We Lwowie za odniesienie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 5-tej wieczorem.

Numer kosztuje 8 h., na prowincyi 10 hal.
(Numery dawniejsze kosztują po 10 ct.)

Rozwiązanie Dumy.

Stało się, co się stać musiało. Nie można więc mówić o niespodziance, lecz o konieczności, którą nawet bez informacyj, jakie prasa całej Europy otrzymywała od tygodnia, łatwo każdy musiał przewidzieć.

System parlamentarno-konstytucyjny nie polega na teoryi, któraby się dała zawsze i wszędzie urzeczywistniać. Teorya konstytucyjna wymaga bowiem obok ustaw odpowiednich czegoś nierównie ważniejszego niż ustawy, wymaga dobrej wiary i uczciwości politycznej obu do współdziałania powołanych czynników, rządu i reprezentacyi. Minęły czasy filozofii prawa i natury i filozofii racyonalistycznej, kiedy pierwszorzędnym nawet myślicielom zdawało się, iż samo pokręcenie korbą machiny ustawodawczej wystarcza, aby zmazać to, co nagrzeszyły wieki, iż arkusz papieru, zapisany nowymi przepisami ustawowymi może odrazu odrodzić społeczeństwo i państwo. Dziś wiemy, iż mylili się ci, co tak sądzili, iż słuszniej pisał już Tacyt, że więcej znaczą dobre obyczaje niż dobre prawa. Najlepsze prawo nie zastąpi braku dobrych obyczajów; łatwiej nawet przy złych prawach istnieć na podstawie dobrych obyczajów, niż bez tej podstawy przeprowadzać choćby najlepsze prawa.

W tym procesie, którego jeden okres dziś się kończy, nikt zapewne nie jest bez winy bezpośredniej; dlatego też w tej chwili, nie znając aktów dochodzenia sądowego, nie podobna orzec, czy i o ile uzasadnionem było żądanie Stołypina, ani też czy i o ile było uzasadnionem zwalczanie tego żądania przez Dumę. Nie mamy poprostu miary dla oddzielenia bezpośredniej winy jednej i drugiej strony. W historyi parlamentów znamy aż zbyt wiele wypadków, w których rządy szukały poprostu pozoru, dla uwolnienia się od niewygodnych więzów parlamentaryzmu; wiemy też, że czasami i parlamenty zaostrzały swem postępowaniem sytuacyę, aby doprowadzić do rozbicia, jeżeli po rozbiciu obiecywały sobie korzyść. Zawsze prawie znajduje się stronnictwo, które spodziewa się, iż z katastrofy wyjdzie silniejszem, niż było poprzednio.

Pomimo to jednak historya uczy nas iż wszelkie porównania rozbijają się o różnice, polegające na indywidualnych cechach poszczególnych państw i narodów.

Jeżeli prawdą jest, iż rząd rosyjski szukał sposobności rozwiązania Dumy, co samo przez się wydaje się prawdopodobnem, to jednak okoliczność, iż tak znaczna część posłów naraziła się conajmniej na podejrzenie knowań rewolucyjnych, ułatwiła rządowi uzyskanie dogodnej sposobności. Mielibyśmy w takim razie do czynienia z złą wiarą obustronną, z złą wiarą rządu, który powołując do życia reprezentacyę, czyha na możność obalenia jej i z złą wiarą części tejże reprezentacyi, która ściąga na siebie podejrzenie, iż nadużywa stanowiska swego dla celów nielegalnych.

Na sąd zawcześnie. Dużo czasu upłynie, zanim będzie można powiedzieć, czy istotnie istniały knowania rewolucyjne posłów, w którym to wypadku opinia będzie musiała przyznać rządowi prawo koniecznej obrony. Jednak już dziś powiedzieć można, że forma, w jakiej rząd wniósł swe żądanie, przemawia w każdym razie za istnieniem zamiaru zabicia Dumy, a więc za złą wiarą. Nawet jeżeli istniały knowania rewolucyjne, które dawały rządowi prawo żądania prześladowania kilkudziesięciu posłów, to przecież nie ma na świecie ciała reprezentacyjnego, któreby przyjęło taki wniosek bez zbadania sprawy. O tem rząd wiedział i dlatego w takiem sformułowaniu żądania, wolno widzieć dowód chęci nielojalnej.

Dalszem potwierdzeniem tego przypuszczenia jest równoczesne narzucenie nowej ustawy wyborczej, która zwraca się nie przeciwko tym, którzy ściągnęli na siebie podejrzenie działań rewolucyjnych, ale przeciwko innym stronnictwom. To już jasno dowodzi, iż spisek, nawet jeżeli istniał i nawet jeżeli uzasadniał tak gwałtowne żądanie aresztowania 16, a ścigania prócz tego 55 posłów, jest jednak tylko sposobnością, którą się wyzyskuje do innych celów.

Można i trzeba potępić spisek, na którego czele mieliby stać posłowie, więcej niż każdy inny spisek. Jeżeli bowiem na usprawiedliwienie spisków wogóle przytacza się niemożność działania legalnego, to z usprawiedliwienia takiego, dość zresztą wątpliwego, nie może korzystać poseł, bo ma otwartą drogę działania legalnego. Cóż jednak powiedzieć o rządzie, który chwyta się tak niezaszczytnej dla państwa sposobności, aby ją wyzyskać dla zabicia całej reprezentacyi i dla narzucenia nowej ustawy wyborczej, nielegalnej, niesprawiedliwej i rzucającej z góry już cień na przyszłą Dumę.

Rząd prawdziwie patryotyczny powinien był boleć nad takim objawem, jak spiskowanie posłów; powinien był dać Dumie możność zbadania sprawy i ułatwić jej misyę tak niemiłą, jaką jest dla każdego parlamentu wydawanie posłów sądowi, tembardziej sądowi politycznemu w Rosyi; od takiego obowiązku nie mógłby się zwalniać nawet rząd, zasługujący na najdalej idące zaufanie; tem mniej rząd rosyjski.

Ale ten rząd, który widocznie szukał sposobności i znalazł ją, nie poczuwa się do żadnej odpowiedzialności. Nie poczuwa się do tego, jak strasznem piętnem oszpeca Rosyę już samo podejrzenie, iż 71 posłów miało brać udział w działaniu rewolucyjnem. Nie poczuwa się do tego, że spiski są zawsze wynikiem sytuacyi ogólnej, za którą nie naród lecz rząd ponosi odpowiedzialność przed historyą. Stołypin widocznie nie rozumie tego, że powstaje tu alternatywa w obu wypadkach bardzo niezaszczytna: bo albo oskarżenie jest przesadnem, a wtedy rząd pozwolił sobie rzucić lekkomyślnie podejrzenie na reprezentacyę państwa, obwinić ją lekkomyślnie przed Europą o niesłychaną nielegalność; albo oskarżenie jest prawdziwem, a w tedy na tej samej moralnej ławie oskarżenia zasiada rząd, który poprowadził wypadki tak, iż nawet istnienie parlamentaryzmu nie mogło oczyścić powietrza, iż nawet wśród posłów zabrakło wiary w skuteczność działania legalnego. W tem że rząd rosyjski zdaje się nie rozumieć tej sytuacyi, leży właściwe znaczenie rozwiązania Dumy i głębszy podkład tego faktu.

Ale co więcej, w tem samem leży zapowiedź dalszych trudności. Brak dobrej wiary, co najmniej z jednej strony, a może i z obu stron, przewleka uzdrowienie Rosyi. Brutalnie szybkie rozwiązanie Dumy, narzucenie nowej ustawy, zapanowanie absolutyzmu do 1 listopada, wywoła naturalnie nowe objawy rewolucyjne i nowe objawy despotycznej reakcyi. Przyszła Duma znajdzie się w położeniu jeszcze trudniejszem niż obecna, która jednak zdradzała większą chęć do pracy niż poprzednia. Nowe rzeki krwi oddzielą rząd od narodów państwa, a na tem nie zyska dobra wiara, lecz raczej spotęguje się zła wiara.

Nie wiemy na razie, jak nowa ustawa wyborcza oddziała na położenie naszych rodaków. Spodziewamy się jednak, że zamierzona ograniczenie reprezentacyi polskiej przetrwamy, tak, jak przetrwaliśmy już niejedno. Uprawnia nas do tego doświadczenie dziejowe i wiara w przyszłość, której nie tracą nigdy ci, co bronią słusznej sprawy.

(*Telegr. Gaz. Nar.*)

Ostatnie posiedzenie Dumy.

Petersburg. Do komisyi dla obrad nad wnioskiem rządu o wykluczenie 55 posłów socyalistycznych i aresztowanie 16 z nich, wybrano 11 kadetów, 2 Polaków, 3 socyalnych rewolucyonistów, 4 trudowików i 2 socyalistów ludowych.

Petersburg. Na sobotniem wieczornem posiedzeniu Duma zajmowała się reformą sprawiedliwości.

Grupy lewicy stawiały czterokrotnie wniosek o zamknięcie dyskusyi i przejście do obrad nad budżetem.

Duma jednakże wszystkie te wnioski znaczną większością odrzuciła, przyczem kadeci, prawica i Polacy głosowali przeciw socyalistom i trudowikom

Prof. Kiesewetter zawiadomił, że komisya której poruczono zbadanie sprawy oskarżonych posłów socyalistycznych, pracy swej nie może ukończyć przed poniedziałkiem. Komisya obecnie przesłuchuje naczelnego prokuratora petersburskiego.

Teraz Duma uchwaliła posiedzenie zamknąć i zebrać się w poniedziałek.

Petersburg. Komisya Dumy uchwaliła ze względu na to, że według dotąd przedłożonego materyału oskarżenia, wniesiono skargę razem przeciw 16 posłom socyalno-demokratycznym, zażądać od sędziego śledczego materyału przeciw każdemu z obwinionych z osobna.

Przygotowania do rozwiązania Dumy.

Petersburg. Wojska gwardyi wracają z obozu do Petersburga. Obraz miasta daje do poznania, że przygotowują się poważne wypadki. Wiele osób, czujących się skompromitowanemi, próbuje ucieczki, jednakże wszystkie dworce są obsadzone kozakami i innymi oddziałami wojska, które przepuszczają tylko osoby nie podejrzane. Na ulicach widać wiele tajnej policyi.

Berlin. Posła Ozola uwięziono w pobliżu Sestrojec.

Hamburg. „Hamb. N. Nachr.“ donoszą z Petersburga: Policya aresztowała wczoraj 8 posłów socyalistycznych w lokalu klubowym. Aresztowanie ich nastąpiło, zanim jeszcze ukaz o rozwiązaniu Dumy został ogłoszony.

Petersburg. Tutaj, w Moskwie, Kijowie i innych miastach ogłoszono rozporządzenie, że ataki na rząd, spełnione czy to słowem, czy drukiem, karane będą grzywną lub więzieniem.

Petersburg. Z posłów socyalno-demokratycznych, których wydania domagał się Stołypin, 7 uratowało się ucieczką przed aresztowaniem. Ostatniej nocy aresztowano około 700 osób. Garnizon w mieście znacznie wzmocniono silnymi oddziałami piechoty i konnicy.

Rozwiązanie Dumy.

Petersburg. Pojawił się ukaz carski zarządzający rozwiązanie Dumy i zarządzający wybory do nowej Dumy na wrzesień b. r. Pierwsze posiedzenie nowej Dumy odbyć się ma dnia 14 listopada b. r. Ukaz równocześnie zapowiada nową ustawę wyborczą.

Petersburg. Ukaz carski z daty wczorajszej przerywa sesyę rady państwa do dnia 14 listopada br.

Manifest carski.

Petersburg. Ogłoszono następujący manifest carski:

„My Mikołaj II z Bożej łaski cesarz i samowładca Wszech Rosyi, król Polski, W. ks. Finlandzki i t. d. oświadczamy niniejszem naszym wiernym poddanym: Stosownie do naszego rozkazu zarządzeń, od czasu rozwiązania pierwszej Dumy, w celu uspokojenia i zapewnienia normalnego toku spraw naszego państwa, została powołana druga Duma według naszej woli do pracy w celu uspokojenia Rosyi i do pracy ustawodawczej, bez której niemożliwym jest byt państwa i udoskonalenie naszego rządu. Dalej zadaniem nowej Dumy było zbadanie budżetu dochodów i wydatków, odgrywającego decydującą rolę w życiu gospodarczem, w końcu racyonalne wykonywanie prawa interpelowania rządu, umożliwiające udoskonalenie toku prawodawstwa i sprawiedliwości. Te polecenia nasze włożyły na wybrańców narodu obowiązek wielkiej odpowiedzialności i stworzyły dla nich nakaz używania praw im nadanych ku racyonalnej pracy w służbie dla państwa i około przywrócenia do sił Rosyi. Taki był nasz zamiar i taka nasza wola, gdyśmy dali naszemu narodowi świeże podstawy nowego życia. Ku naszemu jednak ubolewaniu wielka część Dumy nie odpowiadała temu obowiązkowi. Znaczna część Dumy nie wzięła się do pracy z czystem sercem i nie kierowała się intencyą wzmocnienia państwa rosyjskiego i udoskonalenia jego formy rządu, lecz użyła udzielonych sobie praw celem pomnożenia niepokojów i przyczynienia się do rozkładu państwa. Działalność tych reprezentantów narodu nie dopuszczała do wykonania obowiązków Dumy i przeszkadzała jej w rozwinięciu owocnej pracy. Ten duch zapanował też w samej Dumie i przeszkadzał w ugrupowaniu się dostatecznej liczby członków, którzyby interes ojczyzny stawiali na pierwszem miejscu.

Z tego stanu rzeczy wynikało, że przedłożenia wnoszone przez nasz rząd albo się co do zbadania ich opóźniały lub też je zupełnie odrzucano. Duma nie poparła wcale rządu w jego usiłowaniach około przywrócenia porządku wewnętrznego. Duma nie zbadała budżetu państwowego, przez co zagrożone zostały ważne potrzeby narodowe. Prawo interpelowania rządu przyznane Dumie, większość tej Dumy zużytkowała w celu walki przeciw rządowi i porządkowi publicznemu, aby w ten sposób w szerokich masach szerzyć nieufność do rządu.

Nakoniec zaszedł fakt, który nie ma sobie równego w rocznikach historyi. Władze odkryły sprzysiężenie wśród członków Dumy, skierowane przeciw władzy państwowej i przeciw władzy cara. Gdy zaś rząd domagał się od Dumy czasowego wykluczenia, aż do ukończenia postępowania sądowego 55 członków Dumy, którzy obwinieni zostali o zbrodnicze czynności i skompromitowanie tajnemi knowaniami, Duma nie uczyniła natychmiast zadość ustawowemu i niedopuszczającemu zwłoki żądaniu. Wszystko to spowodowało nas do rozwiązania drugiej Dumy ukązem do rządzącego senatu z dnia 16 czerwca i wyznaczenia terminu zebrania się nowej Dumy na dzień 14 listopada. Skoro powodowani miłością ojczyzny, a także dbałością o nasz naród i państwo, stwierdzić jesteśmy zmuszeni, że powodem wykazanych braków i złego wyniku działalności Dumy było to, iż skutkiem nowości tej instytucyi i niedostatków ordynacyi wyborczej, ciało to ustawodawcze nie miało odpowiedniego składu i nie było prawdziwym reprezentantem potrzeb i woli wyborców, skutkiem tego postanawiamy utrzymać w mocy wszystkie zarządzenia, uczynione prawem z dnia 30 października 1905 o ustawach zasadniczych, natomiast zmienić sposób postępowania przy powoływaniu wybrańców narodu do Dumy, tak, ażeby każda warstwa narodu posiadała swoich reprezentantów.

Duma, która ma być powołana do rozstrzygania o losach Rosyi, musi być w przeważnym swym składzie reprezentantką ducha rosyjskiego. Inne narodowości, należące do naszego państwa, powinny mieć reprezentantów swoich potrzeb, jednak nie mogą w niej takiego brać udziału i nie w takiej liczbie, ażeby stać się mogli sędziami rozstrzygającymi o czysto rosyjskich sprawach. W obec tego na kresach naszego państwa gdzie ludność nie osiągnęła jeszcze dostatecznego stopnia w rozwoju obywatelskim, prawo wyboru reprezentantów do Dumy, musi zostać czasowo zasuspendowane.

Wszystkie te zmiany w ordynacyi wyborczej nie mogły być przeprowadzone w drodze ustawodawczej w Dumie, której skład właśnie został przez nas uznany za nieodpowiedni i wadliwy. Tylko ta władza carska, która dała ustawę o pierwszej Dumie, ma prawo zmienić ordynacyę wyborczą. Historyczna władza carów rosyjskich uprawnioną jest znieść dawną ustawę i zastąpić ją nową. Bóg dał nam naszą carską władzę nad ludami rosyjskimi, abyśmy kierowali ich losami. Na tej podstawie oparci, oznajmiamy nasze silne postanowienie doprowadzenia do końca zaczętego dzieła wielkich reform w Rosyi — i ogłaszamy nową ustawę wyborczą.

Oczekujemy od naszych wiernych poddanych, że także na tej drodze, na którą wstąpiliśmy, będą jednomyślni i pełni gorącej myśli służenia ojczyźnie, że będą nadal potężną podporą jej siły, wielkości i sławy.

Dan w Peterhofie, dnia 16 czerwca 1907.

Nowa ordynacya wyborcza.

Petersburg. Ogłoszona wczoraj nowa ordynacya wyborcza utrzymuje nadal ogólne zasady dotychczasowej ordynacyi. W guberniach tak jak dotychczas wybory dokonywane będą przez specyalne zgromadzenia wyborców z poszczególnych klas ludności, które i dotychczas wybierały. Ani jedna klasa, ani jedna osoba, która dotychczas posiadała prawo wyborcze, nie straci go i wszyscy będą brali udział w dotychczasowym porządku.

Różnica nowej ordynacyi wyborczej od starej polega na tem, że przez nową ordynacyę każdej klasie ludności, mianowicie właścicielom ziemskim, chłopom, mieszczanom i robotnikom będzie zapewniona najmniejsza liczba w reprezentacyi ludowej.

Z drugiej strony daje nowa ordynacya uprzywilejowane stanowisko przy wyborach klasie inteligencyi, pod względem społecznym zdolnej do odporności, — mianowicie przez to, że powiększono liczbę wyborców z tych klas na zgromadzeniach wyborczych w porównaniu z przedstawicielami klasy nieinteligencyi. Przewaga tej ostatniej podczas wyborów do pierwszej i drugiej Dumy miała za skutek przepełnienie Dumy posłami, którym zbywało na wszelkiem przygotowaniu do zrozumienia spraw zarządu państwowego, a z których znaczna część nie miała nawet elementarnego wykształcenia.

Wreszcie zmniejsza nowa ordynacya liczbę zastępców tych marchii granicznych Rosyi, Polski i Kaukazu, które nie zrosły się z państwem do tego stopnia, aby ich zastępcy byli przejęci zrozumieniem wspólności ich interesów z interesami czysto rosyjskiej ludności. W marchiach granicznych, w których obywatelskie obowiązki jeszcze zupełnie są nierozwinięte, jak Turkiestan, obszar Jakucki, będą wybory czasowo zasuspendowane.

Nowa ordynacya wyborcza, usuwając skrajny charakter pierwszej ordynacyi, obiecuje utworzenie nowej Dumy państwowej o składzie przedstawicieli, którzy już mają doświadczenie w lokalnym samorządzie i są przyzwyczajeni do pokojowej i spokojnej pracy.

Po rozwiązaniu Dumy.

Petersburg. Nastrój po rozwiązaniu Dumy jest na razie spokojny. Na ulicach widać liczne patrole wojskowe. Na rogach ulic rozlepiono afisze z ukazem carskim, wielu ciekawych tam się gromadzi. Kadeci odbyli w swej kwaterze w mieście naradę bez przeszkody. Wieczorem zebrali się członkowie prawicy na naradę.

(Dalsze telegramy znajdują się na stronicy trzeciej w rubryce telegramów.)

KOŁO POLSKIE

Pierwsze posiedzenie.

Pierwsze posiedzenie Koła polskiego odbyło się w sobotę.

Posiedzenie było wyznaczone na godzinę 6, ale już od godziny 3 prawie wszyscy posłowie byli obecni w parlamencie, bo odbywały się tymczasowo narady rozmaitych grup, frakcyj i frakcyjek. Nowi posłowie na wszystkie strony bądź sami, bądź przez przyjaciół przedstawiali się sobie wzajemnie. Ożywienie panowało wielkie.

Na posiedzenie Koła przybyli ministrowie Korytowski i Dzieduszycki, członkowie izby panów dr. Madeyski i Wodzicki, oraz poseł sejmowy Sękowski.

Poseł Abrahamowicz zagaił Koło, konstatując, że obecnych jest 53 członków; nieobecnym był ks. Stojałowski, a nieobsadzony drugi mandat złożony przez posła Abrahamowicza. Razem więc Koło liczy 55 członków.

Poseł Abrahamowicz przywitał Koło bez wszelkich formalności jednem słowem „w tem naszem trudnem, wielkiem i doniosłem zadaniu“, poczem zaznaczył, że nie postawił jeszcze na porządku dziennym ukonstytuowania się, bo sądził, że Koło odłoży ten akt, aby stronnictwa przedtem się porozumiały. Co do tego ukonstytuowania, mowca myśli, że możnaby przedsięwziąć je we wtorek.

Po przemówieniach ks. Pastora, Stwiertni, Kozłowskiego i Głąbińskiego uchwalono odbyć drugie posiedzenie wyjątkowo zaraz w niedzielę i na porządku dziennym umieścić tylko wybór prezesa.

Poseł Abrahamowicz podał dalej do wiadomości znane pismo stronnictwa ludowego o wspólną komisyę w sprawach narodowych i krajowych i podniósł, że sprawę tę postawi na porządku dziennym we wtorek. Następnie odczytał szereg telegramów i listów ze Śląska, od redakcyi „Dziennika Cieszyńskiego“ z pozdrowieniem i życzeniami, od „Macierzy szkolnej“ śląskiej, od ks. Londzina z zawiadomieniem, że wstępuje do Koła polskiego.

Tymczasem zjawił się w Kole także ks. Stojałowski i poseł Abrahamowicz stwierdził, że Koło liczy wraz z ks. Londzinem 56 posłów.

Minister Dzieduszycki jako poseł w dłuższem przemówieniu dał pogląd na sytuacyę parlamentarną i polityczną.

Pos. Kozłowski przedstawił konieczność powiększenia składów drzewa opałowego dla ludności włościańskiej i budulcowego dla miast.

Pos. Małachowski popierał ten wniosek, zwłaszcza o ile idzie o budulec. Rękodzielnicy i przemysłowcy cierpią na tem, że ministerstwo rolnictwa zawiera umowy ze spekulantami i muszą często drzewo sprowadzać aż z Bukowiny.

Popierali ten wniosek także posłowie Szajer i Stwiertnia, który przedstawił brak drzewa opałowego w Stanisławowie i żądał rozszerzenia zakresu działania krajowej władzy politycznej w sprawie zarządu dobrami państwowemi.

Pos. Zarański podał do wiadomości szczegóły o kopalnictwie węglowem i żądał, by równolegle podjąć także akcyę o potanienie węgla.

Pos. Moysa zauważył, że Koło polskie zainicyowało tę sprawę już na poprzedniej sesyi.

Po przemówieniu pos. Kozłowskiego uchwalono upoważnić go do wniesienia odpowiedniego wniosku. Sprawa poruszona przez pos. Zarańskiego będzie osobno traktowaną.

Dr. W. Kozłowski poruszył następnie sprawę kolczykowania świń, kwestyonując legalność dotyczącego rozporządzenia i stwierdził rozgoryczenie wśród ludności wiejskiej. Mowca postawił wniosek o zniesienie przymusu kolczykowania i przejęcie na koszt państwa oględzin i nadzoru. W sprawie tej przemawiali: ks. Pastor, ks. Kopyciński, Szajer, Dobija i Moysa, którzy wniosek poparli. Poseł Kozłowski zaproponował w końcu wybór komisyi inicyatywy, którąby opracowała postulaty sejmu. Rzecz ta będzie traktowana na osobnem posiedzeniu Koła. P. Kozłowskiego upoważniono na razie do postawienia wniosku co do zniesienia kolczykowania świń.

Ks. Lubomirski motywował wniosek o wezwanie rządu do wniesienia ustawy ramowej, umożliwiającej sejmom wprowadzenie przymusowego ubezpieczenia od ognia.

Pos. Małachowski przedstawiał wniosek o zmianę ustawy w odniesieniu do transakcyj naftowych, dalej interpelacyę w sprawie rozszerzenia dworca kolejowego we Lwowie, oraz interpelacyę o zniesienie rampy kolejowej na przedmieściu Żółkiewskiem we Lwowie. Zgodnie z wnioskami pos. Małachowskiego, upoważniono go do postawienia tych wniosków i wniesienia interpelacyj.

Pos. Zamorski wskazał na nieurodzaj żyta w kraju i żądał upoważnienia do postawienia wniosku o zapomogę rządową i ulgi podatkowe.

Pos. Jabłoński wnosił, by upoważnić prezydyum Koła do uczynienia takiego wniosku. Uchwalono.

Pos. Szajer podniósł niedogodności ustawy dozwalającej żądania zwrotu kupionego bydlęcia do 6 miesięcy. Sprawa ta będzie później traktowana.

Ks. Stojałowski zgłosił wniosek o powszechne ubezpieczenie na starość, o dwuletnią służbę wojskową, o opusty podatkowe dla drobnych chałupników i w kilku sprawach kolejowych. Wnioski te będą rozstrząsane później.

Drugie posiedzenie i wybór prezesa.

W niedzielę wieczór odbyło się drugie posiedzenie Koła polskiego.

Na porządku dziennym był tylko wybór prezesa. Kartek oddano 51. P. Dawid Abrahamowicz otrzymał 49 głosów, 1 kartka oddaną była na dra Bilińskiego, jedna biała. Prezesem Koła polskiego wybrany przeto ponownie p. Dawid Abrahamowicz.

Wynik głosowania przyjęli obecni długotrwałymi oklaskami.

D. Abrahamowicz zabrawszy głos, podziękował za wybór i mówił: Koło polskie pozostanie i nadal stronnictwem czysto narodowem i będzie zwolennikiem reprezentatywnego rozwoju państwa, oraz będzie kładło największą wagę na parlamentarne i konstytucyjne życie. Wolne od wszelkiego narodowego i polityczno-społecznego antagonizmu życzy Koło polskie, aby izba wyszła z powszechnego głosowania, spełniła nadzieje, jakie do niej przywiązywano. Koło polskie szanować będzie godność izby i wstrzyma się od agitacyi, która mogłaby obudzić namiętność ludu. Koło polskie nie będzie szukało walki, ale w razie ataku będzie umiało skutecznie obronić siebie i swoje narodowe ideały. Łącząc się z tem, co sprawiedliwe, może Koło polskie spokojnie oczekiwać ataków na polską reprezentacyę.

Wybór wiceprezesów klubu odbędzie się na następnem posiedzeniu.

W sobotę rano odbyło się zebranie posłów demokratycznych. Obecnych było 12 posłów. Przewodniczyli dr. Petelenz i dr. Dulęba. Równocześnie odbywało się posiedzenie grupy posłów ze stronnictwa narodowo-demokratycznego. Obecnych było 16 posłów. Przewodniczącym tej grupy obrano dr. Głąbińskiego. Po południu zaś odbyło się wspólne posiedzenie wszystkich 28 posłów demokratycznych. W dyskusyi żądano dla frakcyi demokratycznej odpowiedniej reprezentacyi w prezydyum Koła polskiego i komisyi parlamentarnej, a na wypadek pomnożenia liczby wiceprezesów Koła, także dwóch reprezentantów w prezydyum.

Poseł ks. Kopyciński wstąpił do grupy narodowo-demokratycznej.

Partya ludowców ukonstytuowała się wybierając Stapińskiego prezesem, Bojkę i Olszewskiego wiceprezesami, a Bombę i Ruebenbauera sekretarzami.

Posłowie ruscy w liczbie 25 zebrali się na naradę, ale z powodu sprzeczności zdań do ukonstytuowania się klubu nie przyszło. Nie jest wykluczonem, że ukraińcy utworzą klub osobny a starorusini osobny.

Listy z kraju.

Cieszanów 14 czerwca.

(Podziękowanie nowo wybranego posła do rady państwa z okręgu 67 Cieszanów-Jarosław dr. Włodzimierza Kozłowskiego).

Dnia 11 bm. przybył do miasteczka Oleszyc nowo wybrany poseł do rady państwa dr. Włodzimierz Kozłowski, by podziękować jako poseł większości wyborców za zaufanie i wejść z nimi w bliższą styczność przed otwarciem pierwszej sesyi.

Daleko jeszcze przed miastem oczekiwały go tłumy wyborców wszystkich stanów i wyznań z miejscową muzyką na czele, otoczonego na przedzie sformowaną banderyą konną, przystrojoną w barwy narodowe wprowadziły go do miasta, a mianowicie do pomieszkania powszechnie szanowanego rz. kat. proboszcza i dziekana ks. Ludwika Swadowskiego.

Po krótkiem przywitaniu się z gospodarzem domu, z którym go łączą węzły koleżeństwa i przyjaźni jeszcze z ław szkolnych, i zebranej tam całej inteligencyi miejscowej, udał się szanowny poseł otoczony tłumem publiczności do lokalu przeznaczonego na zgromadzenie.

Tu powitał go burmistrz p. Zaleski serdeczną przemową w imieniu gminy, poczem pan poseł w przepięknej, pełnej podniosłych myśli mowie, podziękował wyborcom za zaufanie, jakiem go zaszczycili, oddając swe głosy na niego i zapewnił wyborców, iż mandat poselski uważa nietylko za zaszczyt, ale i obowiązek i to trudny do wykonania i zapewnił wyborców, iż wszystkich sił dołoży, by wywiązać się z nałożonego nań obowiązku dla pożytku ukochanej ojczyzny i św. wiary w ogólności i że poświęci swe zdolności i siły, by podnieść dobrobyt moralny i materyalny, w szczególności swego okręgu wyborczego. Oświadczył wyraźnie, że nie czuje żalu i do tych, którzy powodując się odmiennem przekonaniem politycznem, na niego nie głosowali i że będzie jego szczególniejszem staraniem wyprowadzić z błędu tych, którzy zaufali potwarzom, rzuconym na niego w pismach opozycyjnych, straszące wyborców, iż zaprowadzi pańszczyznę, nowe podatki od kur, kolczyki dla koni itp. Oświadczył gotowość nietylko zastępywania spraw ogólno-państwowych i krajowych, ale obiecał użyczyć rady i pomocą nawet poszczególnym osobom bez względu na ich narodowość i wyznanie i bez względu na to, czy mu dali swe głosy lub odmówili mu zaufania.

Następnie przyjmował prośby stron w najrozmaitszych sprawach, a często i petycye o wsparcie, które natychmiast załatwiał udzieleniem hojnych datków, po pobieżnem chociażby sprawdzeniu stosunków petentów.

Licznie zgromadzeni wyborcy wznieśli trzykrotnie okrzyk: „Niech żyje nasz poseł Kozłowski" a tenże zakończył zebranie okrzykiem na cześć miasta.

Załatwiwszy się z koniecznymi wizytami, o godz. 3 po południu wyruszył do Lubaczowa, odprowadzany przez banderyę i tłumy publiczności, wznoszącej nieustannie gromkie, serdeczne i szczere okrzyki na jego cześć i powodzenie.

Na granicy gminy Lubaczowa oczekiwała wybrańca znów banderya na dzielnych koniach, w strojach krakowskich, w liczbie około 40. Otoczony nią wjechał poseł w mury tego starego królewskiego wolnego miasta. Tłum publiczności, kilka muzyk, między innymi niedawno zawiązana muzyka chrześcijańsko-miejska, wystrzały z moździerzy, towarzyszyły mu jeszcze w wielkiej odległości od miasta.

U wstępu do miasta, przed świątecznie przystrojonym gmachem Sokoła polskiego — powitał przybywającego radny miasta p. Bech; po odpowiedzi posła udał się tenże do sali ratuszowej, gdzie posła powitał burmistrz p. Grenik.

Poseł p. Kozłowski podziękował za serdeczne z jego zdaniem niezasłużone jeszcze a tak wspaniałe i serdeczne przyjęcie, wygłosił mowę programową, wezwał wyborców do pracy dla pożytku ojczyzny bez różnicy narodowości i wyznania i zapewnił, że jego będzie zadaniem i nieustannem dążeniem stać się godnym zaszczytu, jaki go spotkał i wywiązać się z trudnego zadania, jaki nałożył na niego świeżo otrzymany mandat.

Po gromkich okrzykach na cześć posła, wyborcy przedkładali bardzo liczne sprawy, dla których poparcia prosili, a poseł oświadczył, iż każdą sprawę zgodną z prawem z należytą uwagą rozpatrzy i popierać będzie, bo pragnie jako poseł nie tylko teraz poprzeć ale prosi nawet wyborców, aby pozostawali z nim w ciągłej styczności bez względu na narodowość, wyznanie i przekonanie polityczne żądali jego interwencyi, a przekonali się, że nie wszystko, co było wypisywane w „Gazecie ludowej" i „Kuryerze lwowskim", a co uwłaczało jego osobie i jego przekonaniom politycznym i społecznym, jest prawdziwe.

Do późnego wieczora przeciągnął się pobyt w Lubaczowie, szczere i entuzyastyczne okrzyki towarzyszyły posłowi wszędzie, gdzie skierował swe kroki, tak że dopiero późnym wieczorem stanął z towarzyszącą mu nieodstępnie banderyą w granic Cieszanowa.

Tu znowu go powitała banderya konna przystrojona w barwy narodowe i towarzyszyła mu do bardzo gustownej na jego cześć postawionej bramy tryumfalnej, przy której powitał go ciepłem i serdecznem słowem burmistrz miasta p. Kotowicz, Rusin z rodu i przekonania, ale daleki od nienawiści dla drugiej tę ziemię zamieszkującej narodowości.

Po odpowiedzi posła i wzniesieniu na jego cześć entuzyastycznych okrzyków, na co tenże wzniósł okrzyk „niech żyje Cieszanów", odprowadzono go do pomieszkania, celem dobrze zasłużonego wypoczynku.

Nazajutrz rano udał się poseł do Narola i Lipska, ażeby w tych miasteczkach, podminowanych nie zawsze godziwą agitacyą, wybadać wszystkie stanowisko polityczne i zapatrywania na najważniejsze kwestye. Już u samego wchodu na terytoryum Narola powitała go banderya konna i wiwatowe strzały moździerzowe. Banderya przeprowadziła go aż do budynku szkolnego, który przystrojony w zieleń i kwiaty mieścił przed zgromadzenie.

Jakkolwiek sala dość była obszerna, nie pomieściła w czwartej części wyborców, to też wielu musiało zostać na dworze i przez otwarte drzwi i okna zaspakajać swoją ciekawość i chęć okazania sympatyi.

W sali przemówił najpierw Julian kniaź Puzyna jako naczelnik miasta, powitał posła, którego przeszłość polityczna i osobiste zalety serca i rozumu dają ludności najpewniejszą gwarancyę, iż mandat poselski złożyła w najodpowiedniejsze ręce i życzył posłowi zdrowia, by długie jeszcze lata dla dobra ojczyzny a w szczególności swego okręgu wyborczego mógł pracować.

Poseł odpowiedział równie życzliwie i gorąco jak w Oleszycach i Narolu, a nadto wspomniał o świetnej historycznej przeszłości Narola i wyraził życzenie, by czasy, jakie miał Narol za panowania królów polskich, dla niego powróciły. Obiecał użyć wszystkich sił dla dobra całego okręgu a w szczególności dla Narola i prosił wyborców, by otwarcie wyrazili swoje życzenia. Jeden z wyborców prosił, by poseł dołożył starań o utworzenie sądu powiatowego w Narolu, inny o połączenie Narola ze światem koleją do Bełzca lub Cieszanowa, Lubaczowa, dalej o zniesienie przymusu kolczykowania świń — wreszcie rozmaite prośby lokalnej natury. Poseł odpowiadał na wszystko, w ogóle przyrzekał, że sprawy zgodne z prawem i interesem ogółu zawsze i wszędzie popierać będzie.

Po okrzyku na cześć posła i odpowiedzi „niech żyje Narol", publiczne zgromadzenie się skończyło a nastąpił długi szereg petycyj i apelacyj do dobroczynności posła — które prawie wszystkie uwzględnione zostały.

Następnie udał się poseł do gościnnego dworu powszechnie cenionego dla niezwykłych zalet towarzyskich i dobrze dla wszystkich wylanego serca p. Juliana Puzyny, gdzie w dostojnem gronie jego członków rodziny spędził miłe chwile — przed podróżą do Cieszanowa — gdzie wiec na godzinę 5 był zapowiedziany.

W sali „Sokoła", gmachu najpiękniejszym w Cieszanowie, zgromadziła się licznie inteligencya miejscowa, duchowieństwo, urzędnicy państwowi i autonomiczni i wyborcy ze stanu handlowego i włościańskiego.

Wchodzącego posła powitano okrzykiem „Niech żyje", poczem tenże zabrał głos i w równie serdecznych jak szczerych słowach podziękował za zaufanie, za tak wystawne i okazałe a bez wątpliwości i szczere przyjęcie, wyłuszczył program swej przyszłej działalności — i zakończył zapewnieniem, że przyczynienie się do podniesienia miasta Cieszanowa będzie uważał za swój miły obowiązek. Podniósł to, że w tem mieście i Rusini wzięli udział w jego przyjęciu, podziękował jeszcze raz burmistrzowi i wezwał wyborców bez różnicy stanu, wyznania i narodowości, by się zawsze do niego udawali a jeżeli sprawa będzie godziwą i z prawem zgodną, znajdą w nim gorącego i niestrudzonego orędownika. Zakończył okrzykiem „Niech żyje Cieszanów" — w odpowiedzi wzniesiono trzykrotny okrzyk „niech żyje nasz poseł" i zgromadzenie zakończono.

Nakoniec miejscowe petycye o doraźny ratunek etc. zostały uwzględnione a poseł składał do późnego wieczora wizyty miejscowym dygnitarzom.

Gdy się zciemniło, zajaśniał rynek illuminacyą, pod balkon domu, w którym zamieszkał, podążył pochód z pochodniami i lampionami poprzedzony muzyką a za nim nieprzejrzany tłum publiczności. Gdy pochód doszedł do celu, z wszystkich piersi wzbił się okrzyk „Niech żyje nasz poseł Kozłowski" a chociaż poseł wyszedł na balkon i chciał przemówić i podziękować, nie milknące okrzyki, śpiewy „Jeszcze Polska nie zginęła", „Bartoszu" etc. trwały czas dłuższy.

Dopiero po uspokojeniu się tej radośnej a w Cieszanowie nie praktykowanej owacyi poseł widocznie wzruszony podziękował i wzniósł okrzyk „Niech żyje Cieszanów". I tak dopiero około północy zakończył się ten niepamiętny w dziejach Cieszanowa obchód, świadczący, iż nowo wybrany poseł potrafił podbić sobie wstępnym bojem serca wyborców a to nie pięknymi słowami, nie obietnicami, co do których był nadzwyczaj oszczędny, lecz faktami, gdyż za jego skutecznem wstawiennictwem nędza objawiająca się w kilku gminach z powodu ostrej zimy, pożarów i klęsk elementarnych doznała znacznej ulgi przez pomoc ze źródeł publicznych.

Na drugi dzień rano tj. 13 bm. odjechał nasz ukochany poseł do Lwowa, by za kilka dni stanąć na arenie parlamentarnej w Wiedniu i z poświęceniem się pracować dla dobra kraju i okręgu wyborczego — a pomyślnych skutków tej pracy, życzą mu wszyscy wyborcy, dołączając życzenia czerstwego zdrowia i długiego życia.

S. C.

Czas odnowić przedpłatę
na trzeci kwartał.

Kronika.

Lwów, dnia 17 czerwca 1907.

Kalendarzyk

We wtorek 18 czerwca Marka i Marcelina. — Gr. kat. Doroteja Jep. — Kal. słow. Długosław.
Wschód słońca 4·05, zachód 7·57

W środę 19 czerwca Gerwazego i Prot. — Gr. kat Wysaryona Prep. — Kal. słow. Borzysław.
Wschód słońca 4·07, zachód 7·58.

W czwartek 20 czerwca Sylweryusza. — Gr. kat. Fteodota swiaszcz. — Kal. słow. Bogna św.
Wschód słońca 4·05, zachód 7·58.

— **Nowi parowie austryaccy.** Do Izby panów powołani zostali:

jako członkowie dziedziczni: Franciszek Józef hr. Auersperg, Fryderyk hr. Clam-Martinitz, br. Fryderyk Dalberg, Hugo hr. Dietrichstein, br. Henryk Gudeus, br. Antoni Ludwigstorff, Alfred hr. Montecuccoli, Karol hr. Nostitz-Rinek, namiestnik Galicyi hr. **A n d r z e j P o t o c k i**, Jan hr. Sylva-Tarouca, Leopold hr. Sternbach, **J a n Z d z i s ł a w** hr. **T a r n o w s k i**, Konrad hr. Bungnad-Weissenwolf, Feliks hr. Vetter v. d. Lille;

jako członkowie dożywotni: Członek wydziału krajowego Karol Adamek, min. rolnictwa Leopold hr. Auersperg, były minister dr. Baernreither, opat Franciszek Barzina, prezydent gabinetu Maksymilian Włodzimierz br. Beck, minister spraw wewnętrznych br. Bienerth, właściciel dóbr Herman Brass, właściciel dóbr dr. **W ł a d y s ł a w C z a y k o w s k i**, marszałek Krainy Otto Detela, członek wydziału kraj. dr. Eppinger, dr. Karol Grabmayer, rektor praskiego uniwersytetu czeskiego prof. dr. Hlava, były minister **A d a m J ę d r z e j o w i c z**, marszałek Tyrolu dr. Kathrein, prezydent Izby handlowej w Wiedniu dr. Kink, minister oświaty dr. Marchett, poseł sejmowy Mettal, rektor uniwersytetu krakowskiego prof. dr. **K a z i m i e r z M o r a w s k i**, były minister dr. **L e o n a r d P i ę t a k**, prezydent Izby handlowej w Pradze Rzivnat, dr. Wiktor Russ, prof. wiedeńskiego uniwersytetu dr. br. Schey, profesor wiedeńskiego uniwersytetu i kapelan dworski ks. dr. Fr. Sindler, były marszałek Dolnej Austryi Schmolk, poseł sejmowy dr. Fryderyk ks. Schwarzenberg, pos. sejmowy hr. Schwegel, członek wydziału krajowego dr. Wacław Skarda, poseł sejmowy Alfred Skene, Karol hr. Stuergkh i Ernest hr. Sylva Tarouca.

Dr. Andrzej hr. **P o t o c k i**, ur. r. 1860, ukończył studya prawnicze w Krakowie i tam otrzymał doktorat praw sub auspiciis imperatoris. Następnie oddał się zarządowi swoich dóbr rozległych, ale równocześnie brał skrzętny udział w życiu publicznem. Był długi czas członkiem krakowskiej rady miejskiej i chrzanowskiego wydziału powiatowego, prezesem krakowskiego towarz. rolniczego. W r. 1895 został wybrany z kuryi dworskiej do izby posłów a przez chrzanowski okręg wyborczy do sejmu galicyjskiego, w którym się szczególnie odznaczył jako jeneralny sprawozdawca budżetowy. W roku 1899 hr. Potocki, który też posiada godność podkomorzego, został dożywotnim członkiem izby panów a we dwa lata mianowany marszałkiem krajowym. W r. 1902 otrzymał godność tajnego radcy, w następnym roku mianowany namiestnikiem Galicyi, który to urząd i obecnie piastuje. W roku 1905 odznaczony wielką wstęgą orderu Leopolda, a niedawno temu orderem Złotego runa. Ożeniony z hr. Krystyną Tyszkiewiczówną.

Hr. Jan Zdzisław **T a r n o w s k i**, urodzony w roku 1862 w Dzikowie, ukończył nauki uniwersyteckie w Krakowie, a po śmierci ojca swego, byłego marszałka krajowego, oddał się zarządowi swoich dóbr rozległych. W roku 1895 z tarnobrzeskiego okręgu gminnego wybrany do sejmu, przyłączył się do stronnictwa konserwatywnego i szczególnie na polu gospodarstwa rolnego żywą czynność rozwijał. Od roku 1891 jest prezesem krakowskiego towarzystwa rolniczego. W r. 1897 ożenił się z hr. Zofią Potocką.

Dr. Władysław **C z a y k o w s k i**, urodzony w roku 1847, ukończył studya prawnicze w Wiedniu, poczem się w swojej Medwedówce gospodarstwu wiejskiemu oddał. W roku 1887 wybrany do rady państwa z czortkowskiej kuryi dworskiej, zasiadał w niej aż do ostatnich wyborów; był członkiem komisyi parlamentarnej Koła polskiego.

Dr. Adam **J ę d r z e j o w i c z**, urodzony w roku 1850, odbywszy studya prawnicze w Krakowie i Wiedniu, wstąpił w roku 1873 do namiestnictwa; w r. 1876 powołany do ministerstwa rolnictwa, wystąpił we dwa lata potem ze służby rządowej, aby się oddać zarządowi majątku swego pod Rzeszowem. Od r. 1883 posłuje na sejm galicyjski; od r. 1891 był aż do końca ubiegłej kadencyi członkiem izby posłów, w której rzeszowski okręg wiejski a następnie rzeszowską kuryę dworską reprezentował. Przez długie lata był wiceprezesem Koła polskiego, a w roku 1898 i 1899 ministrem bez teki w gabinecie Thuna. W roku 1898 otrzymał godność tajnego radcy a w następnym roku wielką wstęgę orderu Żelaznej korony.

Dr. Kazimierz **M o r a w s k i**, urodzony w r. 1853, habilitował się w roku 1878 w Krakowie jako docent filozofii klasycznej, w roku 1880 mianowany nadzwyczajnym a w roku 1887 zwyczajnym profesorem filozofii klasycznej w Krakowie. Ogłosił znaczny szereg prac na polu filozofii i dziejów sztuki. Obecnie piastuje godność rektora wszechnicy krakowskiej, jest rzeczywistym członkiem akademii nauk krakowskiej i dyrektorem jej oddziału filozoficznego, zewnętrznym członkiem czeskiej akademii umiejętności w Pradze i korespondującym członkiem austryackiego instytutu archeologicznego we Wiedniu. Na jubileusz cesarski w r. 1898 otrzymał order żelaznej korony 3 klasy, a w roku 1904 tytuł i charakter radcy dworu.

Dr. Leonard **P i ę t a k** urodzony w r. 1841 w Przemyślu, uzyskał doktorat na wszechnicy lwowskiej. W młodym wieku służył w prokuratoryi skarbowej i w namiestnictwie, później oddał się umiejętności i został w r. 1870 nadzwyczajnym a w roku 1876 zwyczajnym profesorem prawa handlowego i wekslowego na wszechnicy lwowskiej. Przez długie lata wiceprezes a następnie prezes prawniczo-historycznej komisyi egzaminacyjnej, był kilka razy dziekanem, tudzież rektorem wszechnicy. Od r. 1886 do 1905 należał do lwowskiej rady miejskiej. W roku 1893 wybrany na miejsce Smolki przez miasto Lwów do rady państwa, był jej członkiem do końca i przez pewien czas pierwszym wiceprezydentem. W gabinecie Koerbera został ministrem bez teki, którą to godność także w gabinetach Gautscha i Hohenlohego piastował. W roku 1900 otrzymał godność tajnego radcy, w roku 1904 wielką wstęgę orderu Żelaznej korony a w r. 1906 orderu Leopolda.

— **Namiestnik hr. Potocki** wyjechał do Wiednia, skąd następnie uda się na kuracyę do Karlsbadu.

÷ **Marszałek hr. Badeni** wyjechał do Wiednia a powróci w piątek.

— **Mianowania.** Namiestnik zamianował w etacie lwowskiej dyrekcyi policyi praktykanta konc. F. Pisarskiego, koncepistą policyi.

Prezydyum kraj. dyrekcyi skarbu zamianowało: prowiz. komisarza dr. J. Wnęka i koncypistów H. Gutwińskiego, F. Buszka, J. Siemaszkę, K. Szmajkowskiego, W. Nawratila, S. Garczyńskiego, W. Bilińskiego, S. Müllera, W. Batkę, B. Łacheckiego, E. Wanga, A. Selzera, dr. W. Pykosza i dr. T. Polaka, komisarzami skarb. w IX randze a prow. koncypistę S. Saferną i koncept. praktykantów: J. Kasprzyka, dr. H. Geista, dr. L. Schulmanna, L. Petza, L. Drobotowicza, A. Paara, J. Grzegorczyka, K. Janowicza, J. Jaskowca, A. Skrzypka, G. Zacerkownego, M. Czechowicza, E. Urbańskiego, K. Wojciechowskiego, K. Karpińskiego, J. Aleksiewicza, J. Maksymowicza i dr. S. Hoffmanna, koncypistami w X randze, dalej zamianowało oficyałów kancelar.: R. Chałupnickiego, J. Abdermanna i M. Błażejowskiego, adjunktami kancel. w XI randze a kancel. Gelba, K. Strzelbickiego, B. Kizymę, E. Fika i E. Twardyjewicza oficyałami kanc. w X randze, wreszcie zamianowało oficyała kancel. A. Motykę, adjunktem kancel. w IX randze a koncept. praktykanta J. Kołcza koncypistą w X randze.

— **Odznaczenie dziennikarza.** Cesarz nadał prezesowi wiedeńskiego towarzystwa dziennikarzy i literatów Edgarowi Spieglowi von Thurnsee krzyż komandorski orderu Franciszka Józefa.

— **Mianowania w szkołach ludowych.** Rada szkolna krajowa zamianowała J. Drezińskiego, naucz. w Krakowie; W. Distlównę w Podwołoczyskach; L. Tarasa, naucz. kier. w Peczeniżynie; F. Panesza w Jaworowie; M. Lechównę w Zakliczynie; M. Szufiickiego i M. Korcza w Felsztynie, J. Tomczuka, kier. w Zabojkach; K. Hołowkiewiczównę w Babczem.

— **Wiadomości dyecezyalne.** Dyecezya przemyska ob. łać. Prezentę otrzymali: na probostwo w Birczy ks. Kasimierz Smólski, ekspozyt w Trześniowie; na probostwo w Staszkówce ks. Jan Sękowski, wikary w Sanoku.

— **Uczczenie Tadeusza Wojciechowskiego.** Wydział filozoficzny Uniwersytetu lwowskiego uchwalił jednomyślnie wybić pamiątkową plakietę ku czci profesora Wojciechowskiego, z okazyi ustąpienia znakomitego uczonego z katedry, którą z chlubą dla siebie a zaszczytem dla naszej Wszechnicy zajmował przez ćwierć wieku. Prof. Wojciechowski wymówił się od uroczystego pożegnania w auli uniwersyteckiej.

Kronika lwowska.

÷ **Z niedzieli.** Lwów wczoraj szalał. Jeden ze statystyków obliczył, iż popołudniu odbyło się przeszło dwadzieścia festynów i zabaw ogrodowych, w których wzięło udział około stu tysięcy osób. Wszędzie były tłumy. Największe na placu powystawowym, potem na Wysokim Zamku, na polance pod kopcem, w lesie na Cetnerówce, a nawet w Woli panieńskiej. Grały muzyki wojskowe, gramofony, katarynki; za drągiem muzykę reprentowała harmonja ręczna, której wdzięczne tony rozlegały się równocześnie w kilkuset miejscach. W różnobarwnym tłumie spacerowiczów przeważali synowie Marsa w randze od frajtra do feldfebla włącznie, każdy z nieodłączną „Virginia" w „twarzy" i oni też zwycięsko kruszyli serca niewieście. Kapeluszy nie wiele było w parkach i na miejscach festynowych, prym wiodły pstre chustki, które rozwiewał na karuzeli czy huśtawce figlarz wiatr.

Dla tych co w mieście pozostali, nie była niedziela zbyt przyjemną. Dzienniki rozwiesiły depesze o rozwiązaniu Dumy i wieść o tem obiegła w godzinę wyludnione, ciche miasto. — Co jutro przyniesie — pytano z troską głęboką — co przyjdzie? A z zielonych, kwietnych ogrodów, z parków dolatywał do miasta rozgwarzony szmer wesela i zabawy.

÷ **B. poseł do Dumy Aleksander Lednicki** przybył do Lwowa celem uczestniczenia w sądzie obywatelskim nad stanowiskiem tow. „Bratniej Pomocy słuch. techniki" w smutnej sławy sprawie L. S. Brzozowskiego, jako delegat warsz. tow. kultury polskiej.

| **Tramwaj elektryczny** na plac powystawowy został oddany do użytku publiczności.

÷ **Taryfę dorożkarską** na plac powystawowy ustanowiono od dnia 16 bm. następująco: dla fiakra 2 korony, dla dorożki parokonnej 1 kor. 40 hal., dla dorożki jednokonnej 1 kor. a to tak w dzień, jak i w nocy.

÷ **Samobójstwo ucznia.** W sobotę zastrzelił się z flobertu 14-letni Jakób Hirschsprung, uczeń IV klasy realnej z powodu złych not, jakie otrzymał w szkole.

| **Nożownicy.** Dwa wypadki nożownictwa z dnia wczorajszego notuje policya. Mararza M. Dzięgiela zranił bardzo ciężko bagnetem jakiś żołnierz policyjny, na rzeźnika S. Pieniądza napadł wczoraj rano niejaki Kozakiewicz i nożem zadał mu rany w bok, plecy i rękę.

— **Z sali sądowej.** Przed ławą sędziów przysięgłych toczy się dziś rozprawa przeciw Wasylowi Lewko, Fediowi Paluszkowi i Andruchowi Ochrymowi, gospodarzom z Wierzbicy, oskarżonym o zrabowanie 10 koron Antoniemu Baranikowi. Przewodniczącym rozprawy jest radca Promieński, oskarża zast. prok. Hofmokl.

W rozprawie przeciwko Józefowi Szpytce, red. „Dzwina" o obrazę czci dra M. Babiuka inspektora „Dnistru", uwolniono oskarżonego od winy i kary.

÷ **Usiłowane samobójstwo.** Wczoraj usiłowała sobie odebrać życie przez zażycie znacznej dozy fosforu 20-letnia pna N., zamieszkała przy ul. Kopernika 28. Bezprzytomną odwieziono do szpitala.

÷ **Z prasy ruskiej.** Redakcyę „Diła" w miejsce dr. Ohrymowicza, który jako poseł wyjechał do Wiednia, objął p. A. Borkowski.

Redakcyę „Swobody" obejmuje p. Cegielski.

| **Jakie jichało, takie zdybało,** mówi ruskie przysłowie. Pismo żydowskie „Wschod" donosi, że żydzi (wierzymy, że tylko syoniści, socyaliści i tym podobni) z II okręgu wyborczego, wydali na cześć Breitera przed jego odjazdem do Wiednia bankiet z muzyką wojskową (!). Na bankiecie byli także posłowie syoniści Stand i Gabel.

Żydowskie tow. „Tikwat Zion" wręczyło zaś Breiterowi ułożony w języku hebrajskim adres dziękczynny.

Kronika krajowa.

Przeciw wyborowi posłów ruskich Baczyńskiego i Lewickiego wniesiony został, jak donosi „Kuryer Stanisławowski" protest a to z powodu nadużyć oraz niesłychanego terroru, jakiego się dopuszczali w czasie wyborów ruscy hajdamacy. Podczas wyborów został silnie pobity przez wychowanków księdza Barysza, włościanin Dymitr Kobylański za to, że nie chciał zmienić karty głosowania Cieńskiego na Lewickiego.

Z Sorocka piszą nam: W d. 2 bm. odbyła się tu piękna uroczystość poświęcenia czytelni polskiej którą przezacni hr. Michałowie Baworowscy otworzyli w własnym budynku, dla ludności polskiej, wyposażając ją hojnie w doborowe książki, popularne czasopisma, odpowiednie sprzęty i bardzo piękne reprodukcye obrazów Matejki, bitwy racławickiej i w wiele podobizn sławnych ludzi jak: Mickiewicza. Słowackiego, Kościuszki, Kilińskiego i Głowackiego. Aktu poświęcenia tej tak ślicznie urządzonej czytelni dokonał ks. kanonik Jan Szuber, proboszcz z Baworowa, w przytomności całej szlachetnej rodziny hrabstwa Baworowskich, zgromadzonych licznie włościan i miejscowej inteligencyi. Po dokonaniu tego aktu, ks. kanonik w dłuższem i pięknem przemówieniu wyjaśnił cel i doniosłe znaczenie czytelni a zachęcając do licznego uczęszczania do tego przybytku nauki, nawoływał do zgody z bratnim ruskim narodem. Po ks. kanoniku, hr. Michał Baworowski, jako założyciel i główny inicyator pożytecznej tej instytucyi, otwierając czytelnię i oddając ją na użytek włościan Polaków, w pięknych jędrnych i ciepłych słowach, wyraził przedewszystkiem swą radość, iż jako Polak, może przyjść z pomocą duchową i moralną braciom siermiężnym i tym sposobem pielęgnować najświętsze uczucia miłości wiary i ojczyzny. Przemawiał jeszcze p. Stanisław Bukowski, kierownik szkoły, poczem odśpiewano z zapałem kilka patryotycznych pieśni. Nastąpiło potem wpisywanie członków, wybór wydziału i ukonstytuowanie się Zarządu czytelni. Po skończonej uroczystości zgromadzeni pokrzepieni duchowo rozeszli się, unosząc z sobą wdzięczność dla szlachetnych inicyatorów tej pięknej myśli, która tak szczerze i tak wielką ofiarnością zrealizowaną została.

Utopił się. W Zimnej Wodzie w kąpieli utopił się wczoraj M. Jóżków, uczeń IV klasy ruskiego gimn. Wszelkie starania przywrócenia mu życia, okazały się bezskuteczne.

Pierwotna dusza. W Jaworowie pod Kosowem ośmnastoletni wyrostek Nykoła Łosiuk zawiódł do lasu swego pięcioletniego siostrzeńca, przeciął mu szyję kozikiem, wypruł zeń wnętrzności i porozwieszał je na krzakach. Ślady krwi na koziku i na swem ubraniu wyczyścił w rzece, a odzież dziecka podarł na szmaty, aby nikt nie mógł dojść do kogo należała. Schwytany wyznał, że dziecko zamordował, bo ze zbytków rzucało za nim kamieniami, a wnętrzności powyprawał, aby ułatwić wronom i lisom, włóczącym się po lesie, pożarcie trupa. Myślał, że wskutek tego zginą wszelkie ślady zbrodni i że tak łatwym sposobem pozbędzie się uprzykrzonego siostrzeńca, jak przed kilku miesiącami pozbył się koźlęcia sąsiadów, które w ich ogrodzie ustawiczne szkody robiło. Schwycił je, zarznął, wnętrzności porozwlekał, a psy i wrony dokończyły dzieła. Za koźlę nie bili, nie krzyczeli nawet, wogóle sprawa się udała, dlaczegożby nie miała się udać i z małym Iwankiem, mało co od koźlęcia większym. Nykoła, to nie zwyrodniała dusza, ulegająca szałom lub zboczeniom, ale dusza dzikiego, której pierwotnych instynktów nie ujęły dotąd etyczne społeczeństwa zasady.

Kradzież na poczcie. Z Buczacza donoszą: Wczoraj w południe popełniono w urzędzie pocztowym w Buczaczu znaczną kradzież. Z zamkniętej kasy wertheimowskiej skradziono wszystkie listy pieniężne. Zamki wszystkie były nienaruszone. Po otworzeniu kasy ukazał się brak wszystkich listów z zawartością 16.000 kor. Przyaresztowano woźnego.

Ze Stanisławowa donoszą, że w sprawie popełnionej w grudniu, kradzieży na poczcie, znaleziono 33.000 koron u wuja uwięzionego pocztyliona Pawlikowskiego. Brakuje jeszcze kilkanaście tysięcy koron.

Wybuch bomby w Jarosławiu. Z Jarosławia donoszą: Bomba, niewiadomo przez kogo i w jakim celu porzucona, eksplodowała w niedzielę rano przy drodze, wiodącej wałami miejskimi, w chwili, gdy przechodziło 3 uczni na ekshortę. Ładunek bomby, złożony z ćwieków, śrutu i kawałków żelaza, ugodził ucznia II. klasy, Seweryna Maksymowicza, w nogę i poszarpał ją od stopy do uda. Ciężko rannego odwieziono do szpitala.

Kronika powszechna.

§ **Żydzi w parlamencie wiedeńskim** znajdą się po obecnych wyborach w stosunkowo poważnej liczbie. Wybrani zostali następujący żydzi posłami: dr. Adolf Gross (Kraków), dr. Herman Diamand (Lwów), dr. Natan Loewenstein (Drohobycz), dr. Henryk Kolischer (Kołomyja), dr. Józef Gold (Złoczów), Rudolf Gall (Tarnopol), dr. Henryk Lieberman (Przemyśl), dr. Artur Mahler (Trembowla itd.), Adolf Stand (Brody), dr. Henryk Gabel (Monasterzyska), razem dziesięciu posłów żydów z Galicyi. W innych krajach wybory dały następujące rezultat: Na Bukowinie wybrano dr. Bena Straucheга (Czerniowce), we Wiedniu Kamila Kurandę (niem. postęp.), dr. Juliusza Offnera (socyalny polityk), dr. Wilhelma Ellenbogena (socyalista), w Pradze dr. Leona Wintera (socyal.), w Ołomuńcu Leona Freundlicha (socyal.). Prócz tych jest również kilku posłów-wychrztów: jak dr. Wiktor Adler, dr. Adolf Stransky, dr. Józef Redlich, dr. Stefan Licht, jeden socyalista, młodoczech i dwaj postępowcy.

§ **Sprawa trzech urzędników,** którzy kandydowali o mandat poselski a następnie zostali w drodze dycyplinarnej przeniesieni na inne stanowiska służbowe, — która to sprawa zrobiła w prasie radykalnej tyle hałasu i z której próbowano kuć broń przeciw p. ministrowi skarbu, chociaż dla bezstronnych jasnem było, że owi trzej urzędnicy nie za kandydowanie, ale za wykroczenia dyscyplinarne ukarani zostali — zaczyna się wyjaśniać. Jak donosiliśmy była w tej sprawie u br. Becka i dr. Korytowskiego deputacya związku urzędniczego. Otóż deputacya otrzymała wyjaśnienie, że przeniesienie owych urzędników polegało w jednym wypadku na prawomocnym wyroku dyscyplinarnym a w dwu innych wypadkach na wykonywaniu przysługującego rządowi prawa oznaczania miejsc służbowych urzędników, oraz, że zachowanie się owych urzędników mogło spowodować szkody, którym ze służbowych względów trzeba było przeszkodzić. Każdy rząd bezwzględnie zwalczać musi demagogię urzędniczą.

Związek urzędniczy przekonał się jeszcze następnie, że w obronie owych urzędników zanadto się zagalopował; jeden z nich bowiem, mianowicie komisarz skarbowy Waber, został przeniesiony z powodu bardzo wyraźnego przekroczenia zwyczajnej ustawy karnej. Zaraz też Związek urzędniczy cofnął się od wszelkiej obrony tego pana.

§ **Dziedzictwo luksemburskie.** Panujący obecnie wielki książę Wilhelm ma sześć córek, ale ani jednego syna; niema też nadziei, aby mógł on jeszcze mieć potomstwo męskie. Wobec tego po śmierci wielkiego księcia kandydatką do tronu jest starsza córka jego, księżniczka Marya. Nie budziłaby ta sprawa większego zajęcia, gdyby nie ta okoliczność, że księżniczka Marya na żądanie swej matki, Maryi-Anny, infantki portugalskiej, została katoliczką, gdy cała ludność wielkiego księstwa jest prawowiernie ewangielicką. Uderzyły więc pisma niemieckie na trwogę. Pisma wrogie katolicyzmowi wygłosiły, że księżniczka nie może w żaden sposób objąć tronu luksemburskiego. Rząd wielkiego księstwa powołując się na przykład Holandyi, gdzie w warunkach podobnych dziedzictwo tronu przeszło do królowej Wilhelminy, wniósł do sejmu miejscowego projekt prawa, przelewającego koronę luksemburską w braku następców linii męskiej na linię żeńską. Sprawa skomplikowała się przez wystąpienie pretendenta do korony, hrabiego Merenberga. Pretendent pochodzi z małżeństwa morganatycznego stryja obecnie panującego wielkiego księcia Mikołaja, księcia nassauskiego z Natalią Puszkinówną. Jakkolwiek nie jest on nawet członkiem panującego w Luksemburgu domu nassauskiego, gdyż po ożenieniu się księcia Mikołaja w r. 1867 wielki książę Adolf, ojciec obecnie panującego Wilhelma, postanowił, że potomstwo z tego małżeństwa nie będzie miało żadnych praw do przywilejów domu nassauskiego, nie traci jednak hrabia Merenberg nadziei i czyni gorliwe zabiegi celem pozyskania sobie stronników w Luksemburgu.

Ze stowarzyszeń.

Walne zgromadzenie tow. „Związek rodzicielski" we Lwowie, odbędzie się dnia 22 bm. w sali ratuszowej o 5 wieczorem.

Ruch artystyczno-literacki.

• **Z teatru.** („Wicek i Wacek" komedya Z. Przybylskiego). Nieśmiertelni „Wicek i Wacek" powrócili przecież na deski teatru miejskiego. I witała ich znowu sala pełna publiczności, śmiechy serdeczne i ogromna, szczera radość. Nikt tak jak Zygmunt Przybylski nie potrafił uchwycić polskiego życia na wsi z jego zabawami i sporami, z weselami i dramatami, nikt nie potrafił tak wiernie przenieść poczciwe, ogromnie dobre dusze ziemian na scenę i w szalonym kinematograficznym wirze ukazać je oczom tłumów. Nie wiem dobrze, który raz grano komedyę Przybylskiego we Lwowie. W każdym razie bardzo często za lat dawnych widniała na afiszu, później usunęły ją z planu pierwszego nowe komedye sympatycznego autora np. wspaniały „Dzierżawca z Olesiowa" i... nowe prądy w dramacie naszym, które lżejszą komedyę oryginalną zepchnęły na miejsce dalekie. W Warszawie grano „Wicka i Wacka" setki razy, na prowincyi w Królestwie grają ich ciągle,

obiegli i rosyjskie sceny, a u nas wznowienie dziejów sympatycznych urwisów powitano z wielką sympatyą. Sądzić należy, że dyrekcya zachęcona tem powodzeniem, częściej nam pokaże nigdy niestarzejące się utwory Przybylskiego, Bałuckiego i i. dając im pierwszeństwo przed niesmaczną, zbyt drastyczną possą niemiecką i tłustemi krotochwilami francuskiemi. „Wicka i Wacka“ grano tak dobrze i w takiem tempie, że tylko pochwały wykonawcom się należą. Klepackim był Frenkiel i naturalnie, że grał przepysznie. Zwrócił na siebie uwagę starannością w opracowaniu niewielkiej roli Edwarda p. Kęcki.

K. Baranowski.

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.

We wtorek „Dwór we Władkowicach“, komedya Przybylskiego, występ M. Frenkla.

Z KRAKOWA.

— Do Krakowa przybyła wycieczka blisko 70 włościan, członków kółek rolniczych z Królestwa polskiego. Włościanie wczoraj zwiedzili Kraków i byli w teatrze, a od dziś rana udawać się będą codzień do poblizkich miejscowości celem zwiedzenia kółek rolniczych, kas Raiffeisenowskich, spółek magazynowych i zbożowych i mleczarń. Wycieczka potrwa kilka dni.

— Krakowscy socyaliści urządzili wczoraj tłumną i hałaśliwą manifestacyę przed więzieniem, w którem p. Daszyński odsiaduje karę.

Z WARSZAWY.

— W Warszawie aresztowano p. Kazimierza Zalewskiego, b. redaktora „Wieku“, później „Kurjera Narodowego“. Przyczyna aresztowania nie znana.

— Oprócz Zalewskiego aresztowano w Warszawie adw. przys. Edwarda Życkiego, dziennikarza p. Aleksandra Goldringa, dziennikarza p. Leona Choromańskiego, który przez pewien czas był sekretarzem prywatnym Zalewskiego. Dokonano też rewizyi, lecz bez aresztowań, w mieszkaniach: urzędnika stowarzyszenia techników, p. Czesława Hulanickiego; p. Jarkowskiego, Czupurkowskich i Krupińskich, wreszcie artysty-malarza p. E. Trojanowskiego. Zrewidowano też skład broni L. Niżałowskiego, oraz księgarnię powszechną.

— Generał-gubernator wydał rozporządzenie, skierowane przeciwko prasie. Wszelkie ataki przeciwko rządowi i państwu karane będą aresztem 3-miesięcznym lub grzywną 3000 rubli.

— Cenzor w Łodzi zawiadomił redakcye pism, że odtąd nie wolno wymieniać nazwisk osób aresztowanych, ani też podawać informacyj o rewizyach i aresztowaniach, czasowy zaś generał-gubernator piotrkowski okólnikiem do władz zabronił udzielać dziennikarzom jakichkolwiek o tem informacyj.

— Onegdaj około 12 w nocy 15 ludzi uzbrojonych w browningi i mansery napadło na stacyę Zagnańsk, odnogi dąbrowskiej kolei nadwiślańskich, rozbili oni aparaty telegraficzne i telefoniczne oraz sygnalizacyę elektryczną, poczem zabrali z kasy znajdującą się tam kwotę 7 rubli 16 kop. Następnie zawładnęli parowozem pociągu towarowego i grożąc rewolwerami maszyniście oraz pomocnikom, odczepili parowóz i odjechali w stronę Kielc. Pod Tumlinem parowóz zatrzymali i polecając maszyniście nie ruszyć z miejsca w przeciągu pół godziny, wysiedli i znikli bez śladu.

— Do Warszawy przywieziono studenta Kiłaczyckiego, oskarżonego o zabicie w roku zeszłym dyrektora kolei nadwiślańskich, Iwanowa. Kiłaczyckiego wydały władze szwajcarskie. Do granicy eskortowali Kiłaczyckiego urzędnicy policyi austryackiej.

Z KIJOWA.

— Klęska nieurodzaju zawisła nad Wołyniem, Podolem, Ukrainą naddnieprzańską, Litwą i Białorusią. W gubernii kijowskiej wygląd oziminy lichy. Pszenica i żyto wyginęły na przestrzeni ²/₃ całego obszaru zasianego pod jesień, najbardziej dotknięte zostały powiaty: humański, czehryński i lipowiecki. Na Wołyniu stan oziminy również nie jest pocieszający. Żyto miejscami zupełnie przepadło, szczególniej w powiatach zasławskim i zwiahelskim; pszenica mniej ucierpiała, a nawet w niektórych okolicach pod Równem, Żytomierzem i Owruczem przedstawia się wcale dobrze. Na Podolu, bodaj czy nie gorzej. W wielu miejscowościach powiatów: olhopolskiego, uszyckiego i bracławskiego pszenica i żyto wyginęły prawie do szczętu. Wyjątek stanowią powiaty: jampolski i winnicki, gdzie ozimina wygląda nieźle.

— W Kijowie wykryto drukarnię soc.-dem. związku ukraińskiego „Spiłka“. Znaleziono mnóstwo proklamacyj. 3 osoby aresztowano.

Z WILNA.

— Z powiatu trockiego donoszą, że z powodu wzmożonej emigracyi włościan, nie tylko do Ameryki, ale i do Rosyi, kraj formalnie pustoszeje. Grunta orne, zarówno dworskie jak włościańskie z powodu braku robotnika są w zaniedbaniu. Wiele osad włościańskich i folwarków na dogodnych warunkach oddaje się w dzierżawę, ale brak amatorów na nie. Dzienna płaca robotnika doszła obecnie do niebywałej wysokości od 75 kop. do 1 rubla.

Wystawa hygieniczna

we Lwowie.

(Otwarcie wystawy).

Wczoraj otwarto na placu powystawowym wystawę przyrodniczo-lekarską i higieniczną X zjazdu lekarzy przyrodników polskich.

Ma ona już swoją historyę. Początkowo bowiem projektowano ją na rok 1904, jednakże wojna wybuchła na Dalekim wschodzie a potem krwawe dnie lat 1905 i 1906 uniemożliwiły rodakom naszym z Królestwa Polskiego wzięcie udziału w zapowiedzianym i przygotowanym zjeździe, odłożono więc i zjazd i wystawę na czas nieograniczony. Dopiero, gdy stosunki w zaborze rosyjskim, tak się ułożyły, że można było przypuszczać, iż współudział lekarzy i przyrodników z Królestwa Polskiego nie napotka już na większe trudności, powzięła nieustająca delegacya zjazdów d. 16 października 1906 uchwałę, że X zjazd ma się odbyć nieodwołalnie we Lwowie w w lipcu 1907 a z nim i wystawa w tym samym zakresie, jak była projektowaną przed trzema laty. Komitet wystawowy więc przystąpił do nowej pracy około urządzenia wystawy z tą nadzieją, iż praca ta nie pójdzie na marne. Trojaki cel wystawie wytknięto, a mianowicie: ujawnienie postępów nauki w dziedzinie przyrodniczo-lekarskiej i hygieny, rozpowszechnienie tych postępów wśród najszerszych warstw społeczeństwa i podniesienie przemysłu polskiego, zależnego od działów wystawą objętych. Przecież przy dzisiejszym szybkim postępie nauk w ogóle, a nauk przyrodniczo-lekarskich i hygieny w szczególności, zadanie urządzenia takiej wystawy jest bardzo trudnem, jeśli się wezmie pod uwagę, iż każda z tych nauk może sama dla siebie stanowić dostateczny temat do większej wystawy. Wystawa ma ogarnąć całość postępów w dziedzinie wspomnianych nauk, choćby tylko w ostatnich latach poczynionych. Czy spełnia swe zadanie — nie pora teraz jeszcze wyrokować, w każdym razie zaznaczyć należy, iż komitet wystawy, jak z pobieżnego przeglądu wystawy wynika, zadań swych był świadom i do urzeczywistnienia ich dążył racyonalnie i celowo.

Uroczystemu otwarciu wystawy towarzyszył dzień przepiękny, słoneczny, jak gdyby niebo z radością witało i błogosławiło czynowi ludzi dobrej woli. W pałacu sztuki zebrało się kilkaset osób, reprezentanci władz krajowych, rządowych i wojskowości, lekarze, profesorowie uniwersytetu, zastęp przedstawicieli duchowieństwa, prasy i wogóle całej inteligencyi. Między obecnymi widzieliśmy marszałka hr. Badeniego, prezydenta Tchorznickiego, wiceprez. hr. Łosia, komendanta załogi lwowskiej hr. Auersperga, naczelników innych władz, członków prezydyum miasta i w. i. Bardzo wiele pań w pięknych tualetach wiosennych jaśniało wdziękiem i urodą.

O godzinie 10 wstąpił na podyum w głównej sali wystawowej wiceprez. Rutowski i powitał wystawę imieniem miasta. Następnie zabrał głos dr. Kalikst Krzyżanowski. Opowiedział pokrótce historyę wystawy, cele jej, złożył podziękowanie władzom i instytucyom, które wystawie udzieliły moralnej czy materyalnej pomocy.

„W każdym przecież razie wystawa ta“, kończył dr. Krzyżanowski, „zdolną jest dać w ogólnych zarysach obraz najważniejszych postępów nauk przyrodniczo-lekarskich, ma służyć głównie celom dydaktyczno-informacyjnym, ażeby zaś to osiągnąć, nie mógł się komitet nasz ograniczyć na samych wystawcach polskich, lecz musiał także dopuścić do udziału wystawców obcych, by dać choć w głównych zarysach obraz ogólnego postępu wspomnianych nauk. Z temi słowy oddajemy wyniki pracy naszej w ręce X. Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich z prośbą, by wystawę tę otworzył dla dobra i na korzyść społeczeństwa i narodu naszego“. (Huczne oklaski).

Na przemowę dr. Krzyżanowskiego odpowiedział prezes Zjazdu lekarzy i przyrodników prof. dr. Wł. Bylicki. Imieniem wydziału gospodarczego zjazdu podziękował dyrektorowi wystawy za trudy i pracę, położoną koło jej urzeczywistnienia. Wystawa zapozna bezwątpienia publiczność z tem, co w nauce hygieny prywatnej i publicznej odkryła nauka a przemysł wytwarza, obznajomi ją z tem w jaki sposób dla dobra zdrowia i życia człowieka zużytkowano wielkie odkrycia naukowe. „Bez śladu dla kultury“ — mówił dalej prof. dr. Bylicki — „wystawa nie przeminie, ze wszystkich bowiem cech kultury krajów i miast może najnieomylniejszą cechę stanowią zarządzenia hygieniczne, gdyż stopień ich ze stopnia kultury wynika. Pragnąc gorąco, aby i u nas rychło nastały czasy, w których konieczność zaradzenia brakom hygieny stanie się najbardziej piekącą, z życzeniem, by i ta wystawa w tym kierunku zadanie swe wypełniła — ogłaszam ją za otwartą“.

Oklaskami przyjęto mowę prof. Bylickiego, która zakończyła uroczystość otwarcia wystawy.

(Pierwsze wrażenie).

Skończyła się oficyalna uroczystość otwarcia. Goście, poubierani w krępujące uniformy i niewygodne uroczyste stroje, porozchodzili się do domów. Pozostało jednak na placu wiele, bardzo wiele osób. Wrzało jak w ulu. Ciekawość malowała się na obliczach wszystkich. Nie wiedziano zupełnie co za skarby tajemnicze wystawa kryje w swych pawilonach. W gorących promieniach słonecznych lśniły się jakby srebrzyste, dachy drewnianych pawilonów, na szmaragdową zieleń kobierców trawy padało słońce, pstrząc je wzorzystymi cieniami. Cudowny, letni dzień. Porozchmurzały się twarze przybyłych. Oby tak ciągle, długo godziny takie i dnie były. Prężą się w weselu i młodości dłonie ku słońcu, poją się nożdrza upojną, parną wonią kwiatów i ziół, wionącą z rozpachniałych, parowów i gazonów.

Porozbiegano się po placu; w pałacu sztuki najwięcej ludzi, część obchodzi inne pawilony wystawowe, część spoczywa w restauracyi przy szklance piwa czy — wody sodowej, parę osób nawet zaglądnęło do smutnie się prezentujących, dzięki niedbalstwu interesowanych, Racławic Styki.

Po salach wystawowych gwarno. Mieszają się strojne suknie, przeważnie śnieżnie białe, migają różnobarwne parasolki od białych do radykalnie czerwonych, całe ogrody kapeluszów i na kapeluszach górują ponad otoczeniem. Z panów przeważnie starsi, poważni, młodzieży jeszcze niewiele, ściągnie jednak bezsprzecznie za chwilę. I tu zanotować muszę, że wystawa jeszcze nie zupełnie ukończona. Niepodobieństwem było w tak krótkim czasie zgromadzić i zestawić wszystko, co miało się znaleźć na wystawie. Jednak za dni parę już niczego brakować nie będzie. Okazy wystawowe budzą ogromne zainteresowanie. Przed modelami gipsowymi, przekrojami ciała ludzkiego, preparatami autonomicznemi, tablicami, atlasami kupią się wprost gromady osób. Fotografie roentgenowskie wywołują panikę.

— Boże mój — krzyknęła głośno jakaś młodziutka, różowa panienka — to ma być człowiek? strach!

Śmiech się zrobił. Panienka z różowej przemieniła się w purpurową.

Dużą sensacyę zrobiły galwanometry, akumulatory, elektroskopy, aparat do skraplania powietrza, imponujący „heliodynamometer“, aparat do pomiarów natężenia słonecznego i w. i. Przypatrują się pilnie prześlicznie wykonanemu modelowi sanatoryum, zadziwia ogromna ilość flaszek z wodami mineralnemi, lekarstwami, kosmetyki i szkła do celów leczniczych.

Dentyści i chorzy na ból zębów otoczyli wzorowy pokój ordynacyjny dentysty, oraz okazy dentystyczne, neurastenicy salę dla procedur wodoleczniczych, krótko- i dalekowidze spoglądają z ciekawością na urządzenie ordynacyi okulistycznej. Panie starsze i panienki, pozostające w stosunkach z szkołą gospodarstwa domowego, badają pilnie okazy pierwszej grupy oddziału hygienicznego, tyczące się hygieny żywienia, a więc narzędzia kuchenne i gospodarskie, okazy pieczywa, pierniki, konserwy i wyroby dyetetyczne. Przeraża wystawa krakowskiego zakładu powszechnego dla badania środków spożywczych. Potem całe setki tablic i planów, pism i książek, tak, iż wprost niemożliwem jest objąć i obejrzeć w jednym dniu to wszystko, co wystawa mieści, tem trudniej więc o tem powiedzieć.

...Popołudnie. Plac się zapełnia nieprzeliczonymi tłumami. Mrowisko ludzi kłębi się i podnosi. Tysiące barw się mieni i spływa w przymkniętych oczach w jedną ogromnie długą tęczową wstążkę. Muzyka gra naturalnie reminiscencye z „Wesołej wdówki“, która ostatecznie wyjechała ze Lwowa na letni, dwumiesięczny wypoczynek. Sypią się kolorowe papierki confetti i coriandoli. W gwarze rozmów i okrzyków giną chrapliwe tony katarynki, przygrywającej ochoczo do karuzeli. Tłumy rozbawione, wciąż krążą i kręcą się. Jedni giną gdzieś w dali, na ich miejsce płyną wciąż nowe fale ludzi. Powoli zmrok przychodzi, szary i rozgwarzony.

Pozamykano drzwi pawilonów, na placu jednak tłumy pozostały i hałaśliwa zabawa trwa dalej.

Oto pierwszy dzień życia wystawy.

B.

Ostatnie wiadomości.

Cesarz sankcyonował uchwaloną przez sejm galicyjski ustawę w sprawie wykształcenia nauczycieli i uzdolnienia do nauczania w szkołach ludowych.

Telegramy i telefonematy

z dnia 17 czerwca 1907.

Prognoza pogody.

Wiedeń. Prognoza centralnego zakładu meteorologicznego w Wiedniu na dzień 18 czerwca:

W Galicyi zachodniej: Przeważnie pogodnie, słabe wiatry, ciepło, stan utrzymuje się równomiernie nadal.

W Galicyi wschodniej: Pochmurno, mierne wiatry, ciepło, zmiennie, stopniowe polepszenie.

Sprawy parlamentarne.

Wiedeń. Sprawa utworzenia klubu południowo-słowiańskiego stanowczo już się rozbiła z tego powodu, że klerykalni Słoweńcy nie chcieli zasiadać w jednym klubie razem ze Słoweńcami liberalnymi, a Chorwaci oświadczyli, że bez Słoweńców liberalnych klubu nie utworzą. Powstanie więc osobny klub Słoweńców klerykalnych, a Słoweńcy liberalni wstąpią do klubu chorwackiego.

Wiedeń. Związek socyalistyczny ukonstytuował się prowizorycznie, wybierając prezydyum, w skład którego weszli: Pernerstorfer, Adler, Nemec i Diamand.

Socyaliści uchwalili wnieść naglący wniosek, odnoszący się do rzekomych nadużyć przy wyborach w Galicyi i do przeniesienia urzędników ze względów rzekomo politycznych. Osobny komitet sformułować ma te wnioski. Dalej uchwalili socyaliści przyłączyć się do wniosku w sprawie sanacyi finansów krajowych, pod warunkiem, że ordynacya sejmów zostanie zreformowana w kierunku powszechnego i równego głosowania. Wreszcie jako dalszy program swej działalności postawili: sprawę dopuszczenia kobiet do prawa głosowania, rozszerzenie jeszcze dalsze prawa głosowania na wszystkich aż do 21 roku życia, zniżenie służby wojskowej do 2 lat, powszechne ubezpieczenie na starość i inne podobne, bardzo szerokie postulaty.

Rada państwa.

Pierwsze posiedzenie.

Wiedeń. Na dzisiejsze pierwsze posiedzenie Izby posłów posłowie przybyli prawie w komplecie. Galerye przepełnione.

O 11 m. 10 dyrektor kancelaryi Izby, szef sekcyi Bauer-Bargehr daje znak dzwonkiem.

Prezydent ministrów br. Beck wstaje i oświadcza: Cesarz raczył mi polecić, bym w myśl istniejących przepisów wprowadził na początku nowej sesyi prezydenta ze starszeństwa w jego funkcye. Według dat, jakie mam do dyspozycyi, zadanie to przypada w udziale posłowi dr. Funkemu. Zapraszam posła Funkego, by przedewszystkiem złożył przepisane przyrzeczenie i proszę dyrektora kancelaryi o odczytanie formuły przyrzeczenia.

Dyrektor kancelaryi odczytuje formułę, dr. Funke składa przyrzeczenie.

Prezydent ministrów br. Beck: Skoro dr. Funke złożył przyrzeczenie, proszę by objął swój urząd i zainicyował ukonstytuowanie się Izby.

Dr. Funke, zająwszy miejsce prezydenta, wygłasza krótką przemowę. Wita serdecznie pierwszą Izbę, która wyszła z ogólnego głosowania i wyraża życzenie, aby nadzieje, przywiązywane do tej prawdziwej reprezentacyi ludu, spełniły się mimo trudnych zadań, jakie ją czekają. Stanie się to, gdy obecna w Izbie wiedza, bogate doświadczenie, chęć do pracy i poczucie obowiązku zjednoczą się. To zapewni wynik pomyślny dla państwa i jego narodów. Izba nie może godniej rozpocząć na progu sesyi swych prac, jak wspomnieniem wzniosłego Monarchy, który przez lat prawie 60 z największem poświęceniem spełnia swe trudne zadanie.

Mowca wzywa posłów, aby wznieśli okrzyk na cześć cesarza. Posłowie trzykrotnie wznoszą okrzyk „Niech żyje!“

Przemówienie dr. Funkego przyjęto oklaskami.

Następnie dr. Funke powołuje prowizorycznych sekretarzy, a ci odczytują formułę ślubowania poselskiego w 8 językach, a posłowie, wywoływani po nazwisku, składają ślubowanie.

Następnie prezydent Funke oznajmia, że we środę o 12 w południe odbędzie się uroczyste otwarcie sesyi przez cesarza, a następne posiedzenie izby we czwartek.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Wiedeń. (Tel. wł.) Sala pełna, galerye szczelnie nabite. Ministrowie we frakach weszli razem.

Gdy przemawiali prezydent ministrów Beck a następnie prezes ze starszeństwa wieku Funke, w sali panowała cisza najzupełniejsza.

Posłowie socyalistyczni zajęli centrum Izby. Wszyscy przystrojeni byli w czerwone goździki. Przed końcem mowy p. Funkego powstali z foteli, aby nie potrzebowali wstawać dopiero w chwili, gdy Funke wznosić będzie okrzyk na cześć cesarza. Pozostali też posłowie socyaliści w pozycyi stojącej do końca mowy Funkego.

Polacy ślubowali w języku polskim.

Posłowie syoniści, Stand i Gabel złożyli ślubowania po polsku, Straucher i Mahler po niemiecku.

Breiter usiadł obok syonistów.

Ludowcy mają miejsca obok Koła polskiego.

W kuloarach parlamentu pojawili się JE. Leon Piniński i namiestnik Andrzej hr. Potocki, który konferował z wielu posłami.

P. Łuszczkiewicz należy do Koła polskiego.

Wiedeń. Porządek dzienny następnego posiedzenia izby posłów: 1. losowanie posłów na oddziały; 2. przydzielenie poszczególnym oddziałom losem aktów wyborczych do weryfikacyi wyborów.

Wiedeń. Podczas okrzyku na cześć cesarza, radykali czescy nie powstali z miejsc.

Socyaliści uchwalili wysłać do zamku cesarskiego, celem wysłuchania mowy tronowej, reprezentacyę swego klubu złożoną z 12 członków.

Syoniści ukonstytuowali się jako „Klub żydowski“. Przewodniczącym wybrano p. dra Stauchera.

Izba panów.

Wiedeń. Izba panów odbyła dziś po południu posiedzenie. Prezydent ministrów przedstawił nowo zamianowane prezydyum. Prezydent Izby Windischgraetz zabrawszy głos, dał wyraz głębokiej wdzięczności za nowy dowód zaufania i łaski monarchy; prosi Izbę, aby swemu prezydyum okazywała jak przedtem przychylność i poparcie. Kończy 3-krotnym okrzykiem na cześć monarchy. Po załatwieniu formalności i wyborze weryfikatorów posiedzenie zamknięto. Następne we czwartek.

Koło polskie.

Wiedeń (Tel. wł.). Następne posiedzenie Koła polskiego odbędzie się we wtorek o 10 rano.

Wiedeń. (Tel. wł.) Jednogłośny wybór Abrahamowicza prezesem Koła polskiego zrobił wielkie wrażenie w całej izbie. Ze wszystkich stron podnoszą solidarność Koła i wybór p. Abrahamowicza prezesem uważają nie tylko za hołd dla znakomitych jego zasług, ale także za podkreślenie łączności z dawną polityką Koła.

Z ziem polskich.

Chełmszczyzna.

Na mocy uchwały komisyi pod przewodnictwem wiceministra Krzyżanowskiego przy rozprawie o wyłączenie Chełmszczyzny postanowiono pozostawić nadal w Królestwie polskiem 7 parafii prawosławnych. Obecnie skutkiem agitacyi parochów tych parafii, synod zaprotestował przeciw pozostawieniu ich w Królestwie.

Z Rosyi.

Rozwiązanie Dumy.

Warszawa (Tel. wł.). Ograniczenie Polaków w nowej ordynacyi wyborczej do Dumy uważają tu ogólnie jako następstwo mylnej polityki Koła polskiego w Dumie. Za błąd poczytano Kołu polskiemu, że nie zaznaczyło wierności dla dynastyi i nie potępiło mordów politycznych.

Petersburg. Liczba posłów z Królestwa polskiego ma być ograniczona do 14, z tego dwa mandaty zarezerwowane dla Rosyan.

Kaukaz ma otrzymać 10 posłów.

Ogólna liczba członków nowej Dumy ma wynosić 447.

Petersburg. Wznowiono system Trepowa podziału miasta na samoistne okręgi wojenne. Na czele każdego okręgu stanie generał wyposażony w nieograniczoną władzę wojskową w czasie wojennym. W każdym okręgu funkcyonuje telegraficzno-telefoniczne biuro informacyjne, obsługiwane wyłącznie przez oficerów.

Petersburg. Oprócz Petersburga i Kronsztadu także w innych miastach Rosyi dokonano aresztowań, tak iż zdaje się, że wszyscy najniebezpieczniejsi przewódcy ruchu, zmierzającego do powstania, dostali się do więzienia.

Ze strony socyalnych demokratów rozwinięto propagandę za strajkiem generalnym służby kolejowej i telegraficznej; powątpiewać należy czy strajk się uda. Z powodu zakazów krytyki aktów rządowych prasa wstrzymuje się od wszelkich komentarzy, opisując jedynie fakty.

Petersburg. Na ulicach z polecenia rządu rozlepiono plakaty z doniesieniem o rozwiązaniu Dumy. Tłumy ciekawych odczytywały plakaty, lecz szybko się oddalały, gdyż wszędzie było skonsygnowane wojsko. Pałac Taurydzki jest dotąd otoczony wojskiem. Wśród posłów panuje wielkie przygnębienie.

Napady i zamachy.

Odessa. Odebrała tu sobie życie w hotelu Teatralnym młoda dziewczyna Iwanowa. Pozostawiła list z doniesieniem, że przyjechała do Odessy, aby dokonać zamachów terorystycznych.

Sebastopol. Wczoraj popołudniu zabito wystrzałem z rewolweru w pobliżu doków pomocnika komendanta portu pułk. Gussakowskiego. Mordercę ujęto.

Z Francyi.

Nantes. Delegaci związku robotniczego Mark i Ivetot skazani zostali przez sąd przysięgłych za podburzanie do kradzieży i plądrowanie, pierwszy na rok więzienia, drugi na 4 miesiące więzienia i 100 fr. grzywny.

Druga międzynarodowa konferencya pokojowa w Haadze.

Haaga. Minister spraw zagranicznych Van Tees zagaił w sobotę przemową obrady drugiej konferencyi pokojowej. Podniósł, jakie postępy poczyniła myśl pokojowa w ciągu lat 8, tj. od pierwszej konferencyi pokojowej, przyczem wyraził wdzięczność carowi jako inicyatorowi, a prezydentowi Rooseveltowi za popieranie myśli pokojowej, wreszcie zaproponował wysłanie do cara telegramu dziękczynnego. Następnie wybrano prezesem delegata rosyjskiego Nelidowa, który w przemowie podniósł, że obecnie bierze w konferencyi udział już 47 państw.

Haaga. Delegaci mocarstw odbyli wczoraj konferencyę, na której postanowiono wybrać na razie 4 komisye: wojny morskiej, wojny lądowej, trybunału rozjemczego i dla sprawy rozwoju konwencyi genewskiej.

Haaga. Stowarzyszenie antiwojskowe Holandyi zwołało na wczoraj zgromadzenie jako demonstracyę przeciw konferencyi pokojowej. Wzięło w niem udział około 3000 osób; odbyło się ono pod gołem niebem. 6 mowców protestowało przeciw konferencyi, między innemi podnosząc, iż Duma rosyjska została rozwiązaną w dniu zebrania się konferencyi. Przyjęto rezolucyę oświadczającą się za strajkiem robotników, zajętych w przedsiębiorstwach transportowych.

Macedonia.

Paryż. Donoszą z Aten: Według pogłoski przyłapano list centralnego konsulatu macedońskiego w Sofii, adresowany do członka jednego z komitetów podrzędnych, tej treści, że komitet uchwalił zamordować konsulatów greckich w Macedonii a początek zrobić z konsulem w Salonice.

Zaburzenia w Persyi.

Teheran. Członkowie perskiego stronnictwa opozycyjnego strzelali do osób, które schroniły się do konsulatu angielskiego w Kermanszach. Na przedstawienia, poczynione przez poselstwo angielskie, rząd polecił gubernatorowi, aby przedsięwziął skuteczne kroki celem ochrony konsulatu.

Z rynków towarowych.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 17 czerwca.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 9·50 do 9·70, pszenica na termina 0·00 do 0·00. Żyto gotowe 8·— do 8·20, żyto na termina 0·00 do 0·00. Owies obroczny gotowy 9·— do 9·30. Owies obroczny gotowy 9.00 do 9·30 Jęczmień pastewny 0·00 do 0·00. Jęczmień browarniany 9·00 do 9·50. Rzepak 00·00 do 00·00. Lnianka 0·00 do 0·00. Groch pastewny 0·00 do 0·00 groch do gotowania 11·50 do 12.— Wyka 0·00 do 0·00. Bobik 0·00 do 0·00 Hreczka 00.00 do 00·00. Kukurudza nowa za 56 kilo 00·0 do 0·00, kukurudza stara 0·00 do 0·00. Chmiel nowy za 56 kilo 00·00 do 00·00, chmiel stary 00·00 do 00·00. Koniczyna czerwona —·— do —·—, koniczyna biała —·— do —·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—. Tymotka —·— do —·—.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. nowy od 52·50 do 53·—. Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— do —·—, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 32·50 do 33·—.

Na targu zbożowym usposobienie niezmienione.

Ceny spirytusu wykazują dalszą zwyżkę.

Ruch ograniczony.

Budapeszt dnia 17 czerwca. Kurs w koronach i po 100 klg. Notowano pszenicę na maj 00·00—00·00 na październik 10·36—10·37, żyto na maj 0·00—0·00, na październik 8·46—8·47, owies na maj 0·00—0·00, na październik 7·27—7·28, kukurudza na lipiec 5·91—5·92 na maj 1908 5·91—5·92, rzepak na sierpień 16·40—16·60.

Oferty: słabe.

Chęć kupna: lepsza.

Usposobienie: silniejsze.

Pogoda: częściowo pochmurno.

Z rynków pieniężnych.

Wiedeń dnia 17 czerwca. (Telegram „Gazety Narodowej“). Zamknięcie giełdy o godz. 2 minut 30 po południu. Akcye austryackiego zakładu kredytowego 647·00, węgierskiego zakładu kredytowego 747·00 Anglobanku 300·25, Unionbanku 549·00, Banku dla krajów koronnych 435·50, Bankvereinu 534·25, Bodencreditu 1021·00, galicyjskiego Banku hipotecznego 585·50, kolei państwowych 665·00, kolei południowej 135·75, tramwaju A. —.—, B. —.—, kolei Elbethal 422·50 kolei północ. 5550—.—, kolei czerniowieckiej 564·—, alpiny 570·50, Rima Muranya 534·00, praskiego towarz. żelaznego 2511—.—, fabryki broni 527·00, tureckie tytoniowe 411·50 galicyjskiego karpackiego Towarzystwa naft. 545—.—, oblig. węg. indemniz. 92·85, renta majowa 97·45, austryacka renta koronowa 97·70, węgierska renta koronowa 93·15, 56-let. listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 95·85, 4-procentowe listy banku hipotecznego 96·80, 4 i pół procentowe listy banku hipoteczn. 100·20, 5-procentowe listy banku hipotecznego 111·50. 4-procentowe Banku kraj. 97·00, 4 i pół proc. Banku kraj. 101·25, 5-procent. komunalne obligacye Banku kraj. 00·00, 4-procentowe galicyjskie obligacye prop. 97·70, 4-procentowe galic. pożyczki krajowe z r. 1893 97·50, 4-procentowa pożyczka miasta Lwowa 95·10, losy tureckie 181·00 marki 117·90, ruble 252·75, 5 proc. renta rosyjska z 1906 r. 82·30.

Z powodu położenia w Rosyi rezerwowane przy dość ustalonych kursów.

Renty silniejsze.

Przyjechali do Lwowa d. 17 czerwca 1907.

Hotel Europejski. (Alberta Szkowrona). W. hr. Jabłonowska z Zagwoździa, dr. J. Baranowski z Jasła, W. Skibniewski z Rosyi, star. Seweler z Gródka, T. Torosiewicz z Brzeżan, B. Osuchowski z Wiśniowczyk, star. Chojecki z Kolbuszowa, Pp. Chorbkowscy, A. Bielecki, R. Brzeski z Kamieńca, E. Kostkiewicz z Podola ros., H. Kostkiewicz z Bolechowa, J. Drzewiccy z Rawy ruskiej, J. Horodyńscy z Sarnek doln., H. Mierzeński z Dubowiec, Pp. Rylscy z Borysławia, Z. Łępkowscy z Czaszyna, ks. dr. Semenów z Krakowa, dyr. P. Komornicki z Borysławia, L. Lüttich z Debreczyna, Pp. Gayowie ze Złoczowa.

31

Wśród życia towarzyskiego.

Powieść EDYTY WHARTON.

(Z angielskiego).

(Ciąg dalszy.)

Lily ocknęła się z zadumy, uśmiech jej zgasł i poszła ku ścieżce.

— Nie miałam pojęcia, że jest tak późno! Będzie już zupełnie ciemno, zanim wrócimy — rzekła niemal niecierpliwie.

Selden patrzał się na nią ze zdziwieniem; minęła chwila, zanim wrócił mu dawny na nią pogląd, a wówczas rzekł sucho: — To nie był nikt z naszego towarzystwa, samochód jechał w drugą stronę.

— Wiem, wiem — zatrzymała się i dojrzał nawet w tym mroku jej rumieniec. — Lecz powiedziałam im, że nie jestem zdrowa — że nie wyjdę. Powróćmy — szepnęła.

Selden wciąż się na nią patrzał, a następnie wyciągnął z kieszeni papierośnicę i powoli zapalił papierosa. Zdawało mu się konieczne, w tym momencie, że okazać musi przez jakiś zwykły ruch swój spokój i równowagę; miał przesadne życzenie pokazać towarzyszce, że po skończonym locie padł na równe nogi.

Gdy iskra zatliła się w zasłoniętym dłonią papierosie, podał jej papierośnicę.

Wzięła jeden drżącą ręką i włożywszy do ust, pochyliła się, aby go zapalić od jego papierosa. Małe, czerwone światełko oświetliło dolną część jej twarzy i dojrzał, że jej drgające wargi uśmiechnęły się.

— Czy pan mówił poważnie? — spytała z dziwną nutą wesołości, która zdawała się być pochwycona nagle, bez wyboru.

Selden lepiej opanował swój głos.

— Dlaczego nie? odpowiedział. — Widzi pani, nic nie ryzykowałem przecież.

A gdy stała wciąż przed nim, nieco blada od tej zniewagi, dodał szybko:

— Zejdźmy więc...

VII.

Świadczyło to dobrze o głębi przyjaźni pani Trenor, że głos jej, gdy napominała Miss Bart, przybrał tąż samą nutę osobistego strapienia, jak gdyby rozpaczała nad nieudanem przyjęciem.

— Mogę tylko to powiedzieć, Lily, że cię nic a nic nie rozumiem! — Przechyliła się w tył, wzdychając, w porannym negliżu batystów i koronek, odwracając się obojętnie od nagromadzonych papierów na biurku i przyjrzała się z miną lekarza, skazującego pacyenta, siedzącej naprzeciw Lily.

— Gdybyś mi nie powiedziała, że na seryo o nim myślisz, lecz to było jasne, jak słońce, od początku! Dlaczego byłabyś mnie poprosiła, aby cię uwolnić od „bridge'a" i trzymać zdaleka Karolę i Kate Corby? Nie przypuszczam, żeś to robiła dlatego, że cię bawił: żadne z nas nie mogło sobie wyobrazić, jak mogłaś z nim wytrzymać przez jedną chwilę, o ile nie miałaś zamiaru wyjść za niego.

Wszyscy ci pomagali, nikt nie przeszkadzał. Nawet Berta trzymała się zdaleka, — muszę to przyznać — póki Selden nie przyjechał, a tyś go jej zabrała. Po tem, miała prawo się mścić — przebóg, dlaczegoś się do niej wtrąciła? Znasz od dawna Seldena, — dlaczego zachowałaś się, jakbyś go dopiero teraz odkryła? Jeśliś miała jakiś rachuneczek z Bertą, to nie mogłaś się gorzej wybrać, załatwiać go teraz — mogłaś to uczynić równie dobrze po ślubie! Mówiłam ci, że Berta jest niebezpieczna. Była w szkaradnym humorze, kiedy tu przyjechała, lecz przyjazd Wawrzyńca dobrze ją nastroił i gdybyś jej była tylko pozwoliła myśleć, że przyjechał dla niej, nigdy nie byłaby ci tego wyrządziła. Och, Lily, nigdy do niczego nie dojdziesz, jeśli nie będziesz poważniejsza!

Miss Bart przyjęła to kazanie najzupełniej bezstronnie. Dlaczego się miała gniewać? Poprzez pełne wymówki słowa pani Trenor słyszała głos własnego sumienia. Ale nawet przed własnem sumieniem musi udawać, że się broni.

— Przecież to był jeden dzień tylko; myślałam, że przyjechał na cały tydzień, a wiedziałam, że pan Selden wyjedzie dziś rano.

Pani Trenor wymownym gestem odsunęła tę słabą wymówkę.

(C. d. n.)



Ruch pociągów kolejowych

Obowiązujący z dniem 1-go maja 1907 roku.

(Czas środkowo-europejski).

Do Lwowa z (na dworzec główny)

Pociąg pośp. przych. o g.	Pociąg osob. przych. o g.	Do Lwowa z (na dworzec główny)
12·20	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Żydaczowa, Worochty, Delatyna, Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu Czudina, Serethu i Suczawy
—		
2·31	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy), Orłowa, Zakopanego, N. Sącza, (p. Tarnów), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów)
	5·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu Pragi), Oświęcima, Wieliczki, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów), Zakopanego, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
—		Husiatyna, Stryja, Stanisławowa, Halicza, Chodorowa
—	7·10	Rawy ruskiej, Sokala
—	7·20	Podwołoczysk, (Odessy i Kijowa), Brodów
—	7·25	Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Opawy, Krakowa, Budapesztu, Koszyc, Nowego Sącza przez Tarnów
—	7·29	Ławocznego, (Pesztu), Borysławia, Kałusza
—	8·00	Sambora. Sanoka, Chyrowa
—	8·05	Ickan, Dorny Watry, Brodiny, Radowiec, Czerniowiec, Kołomyi, Stanisławowa, Halicza, Chodorowa
—	8·22	Jaworowa
8·55	—	Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy, Krakowa, Sanoka, N. Zagórza, Chyrowa
—	9·45	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Opawy), Zakopanego (przez Podgórze-Płaszów), Sanoka, N. Zagórza, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	10·05	Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körözmező
—	10·30	Sianek, Sambora
—	11·50	Ławocznego, Kałusza, Stryja, Borysławia, Kochawiny
—	12·00	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor
—	12·40	Sokala, Rawy ruskiej
—	1·10	Tarnowa, Rzeszowa, Jarosławia, Sokala, Lubaczowa
1·30	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi) N. Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Dynowa, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	1·55	Sambora, Zakopanego, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek
2·16	—	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa
2·25	—	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kocmania, Nowosielicy (p. Zuczkę), Serethu, Radowiec, Berhometu, Suczawy
—	3·51	Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego, Drohobycza, Borysławia
—	3.55	Ickan, Żydaczowa, Kałusza, Nowosielicy, Serethu, Czudina, Radowiec
—	4·50	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
—	5·00	Jaworowa
—	5·25	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Suchy, Kocmyrzowa, Orłowa (p. Tarnów), Mielca (p. Dębicę), Dynowa, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	5·40	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec, Grzymałowa
8·40	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia. Wiednia, Karlsbadu, Pragi Kocmyrzowa, Zakopanego (p. Kraków) (od 15/6 do 15/9 wł.), Orłowa (od 15/6 do 15/9 wł.), N. Sącza (p. Tarnów), Jasła, Dynowa, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	9·00	Ickan, (Bukaresztu), Potutor, Czortkowa, Körösmező, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy
—	9·20	Sambora, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek
—	9·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy, Oświęcima, Wieliczki, Tarnobrzegu Dynowa, Lubaczowa, Jasła, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	10·30	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Zbaraża
—	10·50	Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Borysławia, Drohobycza, Kochawiny
		Na dworzec „Podzamcze"
—	7·01	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa) Brodów
—	11·40	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor, Zbaraża
2·00	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodow, Grzymałowa
—	5·15	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa
—	10·12	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Iwania pust., Skały, Husiatyna, Zbaraża

Ze Lwowa do (z dworca głównego)

Pociąg posp. odch. o g.	Pociąg osob. odch. o g.	Ze Lwowa do (z dworca głównego)
12·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Kocmyrzowa, Rozwadowa, Dynowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Orlowa, N. Sącza (p. Tarnów)
2·51	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Körösmező, Kałusza, Serethu, Berhometu, Czudina, Nowosielicy, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry
—	3·45	Krakowa. (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Sanoka, Mezö Laborcza, Pesztu, Rymanowa, Iwonicza, Chabówki, Mielca (p. Dębicę), Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
—	6·00	Sambora, Sianek
—	6·10	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Körösmező, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Suczawy, Dorny Watry
—	6·12	Rawy ruskiej, Sokala
—	6·20	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Zbaraża
—	6·58	Jaworowa
—	7·30	Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Drohobycza, Borysławia
8·25	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Dynowa, Orłowa (p. Tarnów), Zakopanego (p. Kraków od 15/6 do 15/9 wł.)
—	8·40	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza (p. Przemyśl), Dynowa, Tarnobrzegu, N. Sącza, Orłowa (od 15/6 do 15/9 wł.), Wieliczki, Oświęcima, Zakopanego (p. Podgórze Pł. od 15/6 do 15/9 wł.)
—	9·05	Sambora, Sianek, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, Nowego Sącza, Orłowa (od 15/6 do 15/9 wł.)
—	9·20	Ickan, Worochty (od 1/6 do 30/9 wł. w niedziele i święta rz. k.). Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję), Serethu, Berhomethu, Czudina, Radowiec, Suczawy
—	10·45	Podwołoczysk, Potutor, Grzymałowa, Zbaraża.
—	11·05	Bełzca, Sokala, Lubaczowa
1·55	—	Ickan, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmező, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy
2·17	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec Czortkowa, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
—	2·36	Ławocznego, Drohobycza, Borysławia, Kałusza
—	2·25	Kołomyi, Żydaczowa.
2·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa (p. Przemyśl), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), N. Sącza.
—	4·05	Rzeszowa, Chyrowa, Sanoka (p. Przemyśl)
—	4·30	Sambora, Chyrowa, Sanoka
—	5·50	Stanisławowa
—	6·15	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Orłowa, Zakopanego (p. Tarnów), Oświęcima
—	6·25	Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia, Kałusza
—	6·30	Jaworowa
—	7·00	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa) Brodów, Potutor
7·05	—	Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Krakowa, Nowego Sącza, Koszyc, Budapesztu przez Tarnów
—	7·10	Rawy ruskiej, Sokala
—	7·20	Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Krakowa, Chyrowa przez Przemyśl
—	10·40	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Brodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy
—	10·51	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, N. Sącza, Orłowa, Zakopanego
—	11·00	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy). Dynowa, Tarnobrzegu, Jasła, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego
—	11·15	Podwołoczysk, Potutor, Brodów, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
—	11·30	Stryja, Drohobycza, Borysławia
		Z dworca „Podzamcze"
—	6·35	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Zbaraża
—	11·03	Podwołoczysk, Brodów, Potutor, Grzymałowa, Zbaraża
2·32	—	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa
—	7·24	Podwołoczysk
—	11·35	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa, Zbaraża

UWAGA: Pora nocna oznaczona jest ramkami. — Wszelkiego rodzaju bilety, taryfy, ilustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. nabywać można w biurze miastowem c. k. kolei państwowych, w pasażu Hausmana l. 9. Informacye zaś w sprawach przewozu towarów i taryfowych udziela biuro informacyjne c. k. kolei państw. ul. Krasickiego l. 5, drzwi nr. 67 w dnie powszednie od 8 rano do 3 popoł., w niedziele i święta zaś od 8 rano do 12 w poł.

Wydawca odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera, Neumanna i Sp.